Rok VIII. WARSZAWA, dnia 1-go marca 1933 r. Nr. 5

ROLNIK EKONOMISTA

ORGAN

ZWIĄZKU ORGANIZACYJ ROLNICZYCH RZPLITEJ POLSKIEJ

KIEROWNIK PISMA: J. GOŚCICKI. *REDAKTOR: Dr. T. MINCER.*

TREŚĆ:

Kryzys produkcji zwierzęcej.

Spadek cen zwierząt domowych i wszelkich produktów zwierzęcych których sprzedaż stanowi tak ważną pozycję w przychodzie ogromnej większości warsztatów rolnych, jest obok spadku cen produktów roślinnych podstawową przyczyną kryzysu, załamania równowagi budżetowej, zaniku zdolności nabywczych i płatniczych naszego rolnictwa. Stąd też podniesienie cen wytworów produkcji hodowlanej jest niemniej ważne i doniosłe jak walka z niepomiernie niskiemi cenami produktów roślinnych.

Do pozytywnego rozwiązania tego zagadnienia prowadzą w krajach eksportujących różnorodne metody, sprowadzające się w istocie do dwóch zasadniczych, któremi są: metoda premij wywozowych i metoda akcji interwencyjnej, prowadzonej przez państwo bezpośrednio lub pośrednio. W naszem życiu rolniczem w okresie kilku ostatnich lat kryzysowych stosowano do produktów roślinnych, ściślej mówiąc do zboża, i jedną i drugą metodę. Natomiast na zwyżkę cen produktów zwierzęcych starano się wpływać zapomocą premij wywozowych, stosowanych praktycznie w dwojakiej formie. Jedną z nich były zwroty ceł udzielane na podstawie wydanych rozporządzeń wszystkim eksporterom stosującym się do warunków w danych rozporządzeniach przewidzianych. Drugą — premje wywozowe, przyznawane dodatkowo przez Międzyministerjalną Komisję popierania eksportu. W roku 1932 tak zwane „zwroty ceł" były udzielane przy wywozie bekonów w wysokości 25 zł., szynek, wędlin i innych przetworów mięsnych w wysokości 25 zł., mięsa w wysokości 10 zł. i masła w wysokości 6 zł. od 100 kg. Wypłacone na skutek wywozu tych produktów zwroty cła wyniosły w ciągu 1932 roku sumę 13.600.000 zł. Dodatkowe premje wywozowe były przyznawane przez Komisję Międzyministerjalną przy eksporcie bydła, trzody chlewnej (na niektóre rynki) wędlin i przetworów mięsnych. Zużyte na ten cel sumy były stosunkowo bardzo niewielkie, wynosząc w 1931 r. około 600.000, a w roku 1932 około 400.000 zł.

Środki, jakie stosowano u nas dla podniesienia cen produktów zwierzęcych nie osiągnęły w pełni zamierzonego celu i nie zapobie-

gły rujnującej rolnictwo zniżce cen. Czy zniżka ta mogła być opanowana, czy ceny mogły być utrzymane na wyższym poziomie, gdyby stawki premij wywozowych były wydatnie podniesione, gdyby Skarb Państwa przeznaczył na ten cel znacznie więcej środków pieniężnych?

Szukając odpowiedzi na to pytanie, zwrócić uwagę należy, że przy stosowaniu premij wywozowych lub akcji interwencyjnej do wytworów produkcji hodowlanej spotykamy się z całym szeregiem trudności, których zgoła niema wcale lub które zachodzą w znacznie mniejszej mierze, gdy stosujemy te same systemy do produktów roślinnych.

Pierwsza trudność wynika z różnic zachodzących w charakterze wywożonych produktów. Wytwory produkcji roślinnej, a więc zboża, strączkowe, nasiona wywozimy głównie lub prawie wyłącznie w stanie surowym. Jedynie okopowe eksportujemy przeważnie w stanie przerobionym w formie cukru, lub różnorodnych wytworów przemysłu ziemniaczanego. Natomiast o ile idzie o produkty zwierzęce, to w większości wywozimy je w formie przetworów. Tak więc eksport żywca odgrywa jak wiadomo coraz mniejszą rolę, przekształcając się w eksport mięsa, wędlin, szynek, bekonów i innych przetworów. W wywozie drobiu również zarysowuje się wyraźna tendencja do przechodzenia z eksportu drobiu żywego na eksport w stanie bitym. Mleko wywozimy w postaci masła względnie sera; jedne jaja tylko eksportujemy w stanie nieprzerobionym.

Zagadnienie, w jakiej formie odbywa się eksport produktów rolniczych, czy produkty te są wywożone w stanie surowym czy też w stanie przerobionym posiada pierwszorzędne znaczenie o ile idzie o wyniki jakie osiągamy przy stosowaniu systemu premij wywozowych. Z punktu widzenia rolniczego system ten jest celowy i skuteczny jedynie w tym wypadku, gdy podnosi ceny danych produktów na rynku wewnętrznym powyżej poziomu cen na rynkach zbytu o sumę równą wysokości premij, inaczej mówiąc, gdy premja całkowicie dochodzi do rąk rolnictwa. Ma to miejsce zazwyczaj wtedy, gdy premje są udzielane przy eksporcie surowców, naprzykład zboża lub zwierząt rzeźnych, o ile ten eksport odbywa się w warunkach normalnych i o ile nie działają jakieś szczególne przyczyny, które paraliżują skuteczność systemu. Jeżeli natomiast premjujemy nie surowce lecz przetwory, a więc mąkę, bekony, wędliny, masło, to znacznie trudniej stwierdzić, czy i w jakim stopniu premje stosowane przy wywozie tych artykułów wpływają na podniesienie cen surowców sprzedawanych przez rolnika na rynku wewnętrznym i nieraz może się zdarzyć, że premje, które w założeniu swem są pewną formą pomocy ze strony Państwa dla zagrożonego kryzysem rolnictwa, nie dochodzą do rąk właściwych, lecz wpływają w całości lub częściowo do kieszeni przetwórcy lub pośrednika. Wydaje się, że wątpliwości i zastrzeżenia, jakie ze stanowiska rolniczego nasuwają się co do skuteczności działania systemu premij stają się szczególnie uzasadnionemi wtedy, gdy eksportujemy artykuły będące produktami daleko posuniętych procesów przetwórczych gdy łańcuch czynności przetwórczych i pośredniczących pomiędzy producentem surowca a eksporterem jest szczególnie długi i skomplikowany.

Przy eksporcie wielu produktów roślinnych takich jak zboża lub strączkowe, mamy do czynienia z artykułami, które dają się przez czas dłuższy przechowywać w należycie urządzonych magazynach nie tracąc nic prawie na swej wartości. Jest to znakomitem ułatwieniem dla akcji interwencyjnej zmierzającej do podniesienia cen, której zwolennicy twierdzą, że jednym z głównych momentów decydujących o wyższości tego systemu nad systemem premij jest możność magazynowania wchodzących w grę produktów, co pozwala na wyczekanie odpowiedniej konjunktury na rynkach zbytu. W przeciwstawieniu do produktów roślinnych produkty zwierzęce nawet w stanie przerobionym należą do kategorji produktów szybko psujących się, których przechowywanie jest połączone z dużemi trudnościami. Wprawdzie nowoczesna technika pozwala na magazynowanie tych artykułów nawet przez czas dłuższy w odpowiednio urządzonych magazynach chłodniach, ale ilość i pojemność takich magazynów w Polsce poza jedyną nowocześnie urządzoną chłodnią portową w Gdyni jest niesłychanie ograniczona. Jeżeli zatem akcja interwencyjna P. Z. P. Z. w zakresie zbóż napotykała na poważ-

ne przeszkody z powodu braku odpowiedniej ilości magazynów, to podobna akcja w zakresie produktów zwierzęcych musiałaby walczyć ze znacznie większemi trudnościami, potęgującemi wielokrotnie ryzyko finansowe z tą akcją związane i ograniczającemi możliwość osiągnięcia poważnych pozytywnych wyników.

Trzecia przyczyna utrudniająca zastosowanie systemu premij względnie interwencji do produktów zwierzęcych wynika z różnicy metod stosowanych przez kraje importujące dla ochrony rynku wewnętrznego przed dowozem zagranicznym. Ograniczenia importu zbóż i innych produktów roślinnych polegają przedewszystkiem na podnoszeniu ceł przywozowych, co niewątpliwie utrudnia krajom eksportującym lokowanie posiadanych nadwyżek na rynkach zbytu, ale nie uniemożliwia bezwzględnie eksportu. Kontyngentowanie importu zbóż ma miejsce w rzadkich stosunkowo wypadkach. O ile jednak idzie o produkty pochodzenia zwierzęcego, to państwa importujące nie poprzestają na bardzo radykalnem podnoszeniu stawek celnych, lecz w coraz szerszym zakresie stosują zakazy przywozu i zamykają import w granicach ściśle oznaczonych kontyngentów. Ponadto kraje regulujące obrót dewizami zagranicznemi stosują na szeroką skalę ograniczenia dewizowe, nie udzielając odpowiedniej ilości dewiz na regulowanie należności za importowane produkty zwierzęce. Wytwarza to poważne przeszkody dla międzynarodowego obrotu temi produktami i utrudnia w wysokim stopniu skuteczne działanie premij wywozowych lub akcji interwencyjnej. Pamiętać bowiem należy, że środki te działają zwyżkowo na poziom cen wewnętrznych kraju eksportującego jedynie wówczas, gdy wywóz jest nieograniczony ilościowo, a więc gdy istnieje możność ulokowania całej rozporządzalnej nadwyżki na rynkach zbytu. W przeciwnym razie, gdy na skutek ograniczenia eksportu czy to przez władze kraju eksportującego, czy też przez kraje importujące, eksport może odbywać się w rozmiarach zbyt szczupłych w stosunku do napięcia i rozmiarów podaży ze strony producentów kraju eksportującego, a więc, gdy niema możności dla tych lub innych przyczyn ulokowania całej nadwyżki przekraczającej zapotrzebowanie krajowe na zewnętrznych rynkach zbytu, to cena wewnętrzna w kraju przestaje się kształtować na podstawie ceny eksportowej, odrywa się niejako od cen rynków zagranicznych i staje się jedynie wykładnikiem stosunku podaży do popytu na rynku wewnętrznym. W tych warunkach premja nie działa, to znaczy nie podnosi cen wewnętrznych osiąganych przez rolnika i przypada całkowicie w udziale eksporterowi a akcja interwencyjna prędzej czy później musi ulec załamaniu, bo nie jest w stanie sprzedać zakupionych i zmagazynowanych artykułów. System zakazów przywozu, kontyngentów i ograniczeń walutwoych stosowany na szeroką skalę przy przewozie produktów zwierzęcych przez państwa importujące ogranicza więc w wysokim stopniu możliwość i celowość stosowania systemu premji względnie interwencji przez kraje eksportujące. Premje wywozowe i akcja interwencyjna mogą skutecznie przezwyciężać nawet bardzo wysokie barjery celne, ale są bezsilne wobec kontyngentów przywozowych i restrykcyj dewizowych.

Powyższe uwagi prowadzą do wniosku, że znane i powszechnie stosowane środki mające na celu podnoszenie cen wewnętrznych produktów rolniczych są znacznie mniej skuteczne przy zastosowaniu do produktów zwierzęcych niż do produktów roślinnych, co wpływa zarówno z odmiennych właściwości tych produktów, jak i różnic w traktowaniu tych produktów przez kraje importujące. Różnice te są zrozumiałe. Państwa importujące chronią się zapomocą bardziej energicznych środków przed importem produktów zwierzęcych niż roślinnych dla tych samych powodów i przyczyn, dla których i my uznajemy eksport produktów zwierzęcych za bardziej wartościowy. Produkty zwierzęce są bowiem niczem innem jak przetworzonemi produktami roślinnemi i w każdej jednostce eksportowanego produktu zwierzęcego tkwi pewna suma dodatkowej pracy rolnika, która nie będzie wykonana i opłacona, jeżeli określoną ilość produktów roślinnych wywieziemy w stanie surowym, nie przerabiając jej na produkty zwierzęce. Ograniczenia importu produktów roślinnych, które są pokarmem dla ludzi a paszą dla zwierząt są stosowane przez kraje importujące w formach znacznie mniej radykalnych. Stąd też te niewielkie ilości zboża, które wywozimy z Polski zagranicę, może-

my zawsze ulokować na rynkach zbytu przy odpowiednio niskiej cenie, podczas gdy wywóz produktów zwierzęcych, jak wskazuje nasze własne doświadczenie, jest w pewnych okresach całkowicie niemożliwy przy najniższych nawet cenach. Stąd też powiedzieć można, o ile idzie o przeszłość, że gdyby premje wywozowe były u nas przyznane w większych rozmiarach, gdyby były przeznaczone na ten cel większe środki pieniężne, to zapewne poziom cen tych lub innych produktów zwierzęcych mógłby być wyższym, ale trudno powiedzieć, czy i w jakim stopniu korzyści płynące stąd dla rolnictwa, a więc zwyżka cen osiąganych przez rolnika pozostawałaby w odpowiednim stosunku do wyłożonych na ten cel środków pieniężnych.

Nie należy bynajmniej stąd wyciągać wniosku, że system premij czy akcji interwencyjne w zastosowaniu do produkcji zwierzęcej jest niewłaściwy i nieskuteczny. W interesie racjonalnego rozwoju naszego rolnictwa leży niewątpliwie utrzymanie racjonalnego stosunku pomiędzy cenami zbóż i produktów zwierzęcych. Stąd też należy stosować środki zmierzające do podniesienia cen produktów zwierzęcych wszędzie tam, gdzie mogą one dać należyty efekt. Pamiętać jednak należy, że z powodu przyczyn, o których wyżej była mowa, stosowanie tych środków jest z natury rzeczy ograniczone i że nie można na tej drodze rozwiązać zagadnienia utrzymania cen produktów zwierzęcych na właściwym poziomie.

Jak z powyższego wynika środki, któremi dysponuje współczesna polityka gospodarcza dla podniesienia cen produktów zwierzęcych na rynku wewnętrznym, niezależnie od kształtowania się cen na rynkach zbytu, nie są w stanie zapewnić opłacalności produkcji hodowlanej. Może jednak istnieją możliwości poprawy sytuacji na drodze naturalnej na skutek wytworzenia się lepszej konjunktury na rynkach zbytu, a więc zwiększenia się pojemności tych rynków i podniesienia uzyskiwanych na nich cen?

Poprawa konjunktury na rynkach zbytu mogłaby nastąpić jedynie na skutek przywrócenia zakłóconej obecnie równowagi pomiędzy podażą a popytem, co może być osiągnięte bądź to drogą zmniejszenia podaży lub zwiększenia popytu.

O ile idzie o podaż artykułów hodowlanych uwarunkowaną rozmiarami produkcji, to w ciągu paru lat ostatnich byliśmy świadkami powszechnego zjawiska bardzo wydatnego zwiększenia tej produkcji, czego wyrazem był silny wzrost pogłowia zwierząt domowych. Zjawisko to było naturalną konsekwencją silnego spadku cen produktów roślinnych a w szczególności zbóż, na skutek czego w okresie 1929/30—1930/31 najkorzystniejszą formą spieniężania produktów roślinnych była sprzedaż w formie mięsa, masła i innych produktów zwierzęcych. Tendencja ta była spotęgowana w krajach importujących te produkty, świadomą polityką gospodarczą, która dążyła z całego szeregu powodów do uniezależnienia się od dowozu z zagranicy i osiągnięcia możliwie pełnej samowystarczalności w tym zakresie.

Usiłowania te dały bardzo poważne wyniki, jak to możemy stwierdzić na przykładzie sąsiadujących z nami krajów środkowej Europy. Tak więc Niemcy, które do niedawna importowały znaczne ilości mięsa już w 1930 roku doszły do tego, że pokrywały 99 proc. swego zapotrzebowania produkcją krajową. Czechosłowacja, która do niedawna była poważnym importerem trzody chlewnej osiągnęła w roku ubiegłym prawie pełną samowystarczalność w tym zakresie.

Powszechne dążenie do zwiększania pogłowia zwierząt użytkowych i produkcji zwierzęcej musiało z natury rzeczy doprowadzić do przesycenia rynków odbiorczych i gwałtownego załamania się cen, na skutek czego w krajach eksportujących produkty zwierzęce zarysowuje się już wyraźna tendencja do ograniczania hodowli. Zjawisko to zostało stwierdzone dla Polski wynikami spisu zwierząt domowych w dniu 30 czerwca 1932, wykazującemi dość znaczny spadek pogłowia w porównaniu z rokiem poprzedzającym. Podobnie i w innych krajach eksportujących poważne ilości produktów hodowlanych jak w Danji, Holandji zaznacza się również wyraźny zwrot do ograniczania produkcji hodowlanej. Nie daje to nam jednak podstaw do nadziei na poprawę konjunktury, gdyż niema żadnych danych, któreby wskazywały na to, że kraje importujące zamierzają pójść w tym samym kierunku. Przeciwnie, przewidywać należy, że te przyczyny, które skłaniały państwa

importujące do polityki dążenia do samowystarczalności będą istniały i działały w dalszym ciągu. Jedynym krajem w Europie, który do ostatnich czasów hołdował zasadzie polityki drzwi otwartych dla przywozu produktów zwierzęcych, była Anglja, która stanowiła jednocześnie największy i najbardziej pojemny rynek. — W ostatnich miesiącach jednak i ten kraj w dążeniu do samowystarczalności krajów wchodzących w skład imperjum brytyjskiego zerwał z uświęconą długoletnią zasadą wolnego handlu i zastosował szereg środków zmierzających do ograniczenia importu produktów zwierzęcych z zagranicy celem stworzenia przywileju dla dowozu tych produktów z krajów brytyjskich. Jakkolwiek zatem kraje eksportujące ograniczają swą produkcję, to jednak współrzędnie kurczą się i zamykają dostępne dla europejskiej produkcji hodowlanej rynki zbytu, i zjawisko to niestety nie jest zjawiskiem przemijającem.

Ograniczanie pojemności rynków zbytu nie zachodzi li tylko skutkiem osiągania w wyższym stopniu samowystarczalności przez kraje, które były do niedawna importerami produkcji zwierzęcej, ale również wytwarza się na skutek zmian, które niewątpliwie zachodzić muszą w sposobach odżywiania się szerokich mas ludności krajów zachodniej Europy.

W literaturze ekonomicznej podnoszono niejednokrotnie fakt, że w latach powojennych zaczęła wzrastać bardzo wydatnie wśród szerokich mas spożywców konsumcja produktów zwierzęcych. Tendencja do zmian w sposobie odżywiania się polegająca na stopniowem przechodzeniu od produkcji roślinnej do produkcji zwierzęcej zarysowała się już wyraźnie i przed wojną, w krajach zachodniej Europy w związku ze wzrostem ogólnego dobrobytu i podniesieniem stopy życiowej. Po wojnie ewolucja ta odbywała się jeszcze w szybszem tempie i stawała się coraz powszechniejszą. Obecnie na skutek powszechnego kryzysu gospodarczego przewidywać należy, że fakt zwiększania się spożycia produktów zwierzęcych nie będzie miał nadal miejsca a nawet może rozpocząć się ewolucja w kierunku odwrotnym, a więc stopniowego przechodzenia od konsumcji produktów zwierzęcych do konsumcji produktów roślinnych.

Konsekwencją kryzysu gospodarczego w krajach zachodniej Europy jest olbrzymi wzrost bezrobocia i zmniejszenie przychodów znacznej części ludności, która wprawdzie nie jest pozbawiona pracy, ale uzyskuje znacznie mniejsze zarobki. Statystyka bezrobocia wskazuje, że w 2-ch największych i najsilniej rozwiniętych ekonomicznie krajach Europy mianowicie w Anglji i Niemczech, liczono w listopadzie 1932 r. 8,1 miljonów bezrobotnych, co stanowi przeszło 7% ogółu ludności. Jeżeli uwzględnimy, liczbę członków rodzin zarejestrowanych bezrobotnych, to okaże się, że trzeba kilkakrotnie zwiększyć odsetek tej części ludności, która jest pozbawiona zarobków. — Ta wielomiljonowa masa utrzymuje się przy życiu z zapomóg i ze zjadania zasobów nagromadzonych w latach poprzednich. Zasoby te jednak wyczerpują się coraz bardziej i siła nabywcza tej masy ulega z każdym rokiem zmniejszeniu, co musi za sobą pociągnąć smutną konieczność stopniowego rezygnowania z dawnych nałogów, przyzwyczajeń, obniżania stopy życiowej i wszechstronnego ograniczania wydatków. Poważne zmniejszenie dochodów licznej masy drobnych urzędników, rzemieślników i kupców musi również pociągać za sobą zmniejszenie spożycia i przechodzenie od konsumcji artykułów droższych do artykułów tańszych, co pod względem aprowizacyjnym wyraża się w tendencji do ograniczania spożycia produktów zwierzęcych na rzecz zwiększonego spożycia produktów roślinnych. — Tak więc równolegle do zwiększania produkcji krajów importujących, wynikającego z dążenia do samowystarczalności, będzie się rozwijał prawdopodobnie proces zmniejszenia konsumcji produktów zwierzęcych, a tem samem nadzieje na poprawę warunków zbytu na rynkach zagranicznych są zgoła iluzoryczne. Wniosek, do jakiego dochodzimy, jest całkowicie zgodny z poglądem tak wybitnego ekonomisty, jak dr. Fritz Baade, który w zeszycie listopadowym „Rolnictwa" za rok ubiegły mówi: „usiłowania wytworzenia korzystnych a bodaj znośnych warunków wywozu produktów rolnych zagranicę jest wobec wyżej przedstawionego stanu rynku światowego sprawą beznadziejną".

Pozornie sądząc, zdawaćby się mogło, że zmniejszenie konsumcji produktów zwierzę-

cych powinno za sobą pociągnąć zwiększenie spożycia i zapotrzebowania produktów roślinnych, a więc będzie sprzyjało przywróceniu równowagi pomiędzy produkcją a konsumcją przynajmniej w tej dziedzinie. Niestety jednak tak nie jest. Należy bowiem pamiętać, że przy procesie przetwarzania produktów roślinnych na zwierzęce znaczna ilość zawartych w paszy składników pokarmowych ulega spaleniu, na skutek czego zarówno wartość kalorymetryczna produktów zwierzęcych, jak również i zawarta w tych produktach ilość białka, jest mniejsza od tych wartości kalorymetrycznych i tej ilości białka, jaką była zawarta w paszach, które były zużyte na wyprodukowanie danej ilości produktów zwierzęcych. Fakt ten został silnie podkreślony przez d-ra Hermana Burmestra w jego głośnej pracy p. t. „Dokładna gospodarka w roli", która przed kilku laty ukazała się w druku w tłumaczeniu polskiem. W pierwszym rozdziale powyższej książki, traktującym o produkcji rolniczej ze stanowiska gospodarczego, dr. Burmester rozważa pytanie, jaki jest najbardziej ekonomiczny sposób odżywiania organizmu ludzkiego, inaczej mówiąc, w jaki sposób i z jakich artykułów ułożyć rację żywnościową jednostki ludzkiej tak, aby z jednostki powierzchni uprawnej wyżywić jak największą liczbę ludzi. Odpowiadając na to pytanie, dr. Burmester stwierdza, że wszystkie produkty roślinne przy skarmianiu przez zwierzęta domowe tracą znaczną część swej wartości kalorymetrycznej, która mogłaby być zużyta na pokarm dla ludzi. Tak n. p. jeżeli zakładamy, że dorosły człowiek pracujący musi otrzymać dziennie w pożywieniu 2500 kaloryj, to zbiór 1 ha ziemniaków w wysokości 185 q daje 3.785.000 kal., a więc 1514 ludzkich dni żywnościowych. Jeżeli jednak te kartofle będą skarmione inwentarzem, to dadzą nam one 212,5 kg mięsa wieprzowego, których wartość kalorymetryczna wynosi zaledwie 235 dni pożywienia ludzkiego. Według obliczeń Tackyego w Bremie przyrost żywej wagi bydła w gospodarstwach pastwiskowych na łąkach torfowych o wysokiej kulturze daje 834 dni pożywienia ludzkiego z 1 ha, średni zbiór kartofli z tej samej powierzchni tego samego gruntu dałby nam taką ilość kaloryj, którąby wystarczyła na 3006 dni pożywienia ludzkiego. W danym wypadku zużycie jednostki powierzchni pod uprawę kartofli jest ze stanowiska celowości aprowizacyjnej cztery razy bardziej produktywne. To samo dotyczy białka. Zdaniem Burmestra w imię zasad racjonalnej gospodarki narodowej należy dążyć do tego, aby potrzebne dla organizmu ludzkiego ilości białka dostarczać w możliwie szerokim zakresie w formie produktów roślinnych a nie zwierzęcych. Jak wiadomo, zawartość białka jest mniej więcej ta sama w grochu jadalnym co w mięsie wołowem. Mórg grochu daje 1056 dni pożywienia ludzkiego; ta sama jednostka powierzchni zasiana koniczyną, owsem lub jęczmieniem pastewnym daje po przerobieniu zyskanej paszy na mięso 72, względnie 91, względnie 155 dni pożywienia ludzkiego. Wychodząc z tych przesłanek dr. Burmester wypowiada pogląd, że Niemcy powojenne są zbyt ubogie na to, aby sobie pozwalać na spożycie produktów zwierzęcych w szerokim zakresie i powinny odżywiać się przedewszystkiem produktami roślinnemi.

Rozwijający się szybko proces stopniowego obniżania dobrobytu w krajach zachodniej Europy będzie zmuszał ludność tych krajów do praktycznego stosowania programu ekonomicznego wegeterjanizmu d-ra Burmestra. Realizacja tego programu nie rokuje jednak widoków poprawy na rynkach zbytu, wręcz przeciwnie, zamiana produktów zwierzęcych produktami roślinnemi w systemie odżywiania szerokich mas nie zmniejsza, lecz raczej zwiększa ilość produktów roślinnych na rynku i zmniejszając zapotrzebowania na produkty zwierzęce, jednocześnie zmniejsza zapotrzebowania na produkty roślinne. Nic tedy dziwnego, że wobec takich perspektyw wspomniany wyżej dr. Baade dochodzi do wniosku, że dla krajów europejskich wywożących na rynki zagraniczne nieznaczną stosunkowo część swej ogólnej produkcji bardziej wskazanem jest zupełne zrezygnowanie z zagranicznych rynków zbytu i zwrócenie głównej uwagi na wewnętrzny rynek zbytu, dążąc do powiększenia jego pojemności drogą podniesienia zdolności nabywczych szerokich mas ludności nierolniczej.

Nie wdając się w danej chwili w rozważania co do możliwości praktycznego zasto-

sowania teoretycznych wskazań d=ra Baade=go w naszych warunkach, stwierdzić jednak należy, że niewątpliwie w interesie rolnic=twa leży możliwie daleko idące przystoso=wanie rozmiarów produkcji do pojemności rynku wewnętrznego i dostępnych rynków zagranicznych. Jeżeli odpowiedni stosunek pomiędzy podażą a popytem zostanie naru=szony, jeżeli produkcja, a co za tem idzie i podaż przewyższa znacznie zapotrzebowa=nie, to ceny mogą spadać do poziomu nie po=zostającego w żadnym stosunku do kosztów produkcji. Na tę konieczność przystosowa=nia rozmiarów produkcji do pojemności rynków zbytu wskazują nam również przy=toczone w poprzednim numerze Rolnika Ekonomisty dane ilustrujące ruch cen róż=nych produktów zwierzęcych na naszym rynku wewnętrznym. Jak wiadomo w okre=sie ostatnich lat pięciu spadły u nas naj=silniej ceny bydła, które w grudniu 1932 roku wynosiły zaledwie 26% średniej ceny rok gospodarczy 1927/28, Spadek ten jest bezpośrednią konsekwencją tego faktu, że w okresie tych lat pięciu ilość bydła a co za tem idzie produkcja mięsa wołowego zna=cznie wzrosła, gdy tymczasem dostępne dla nas rynki zbytu zostały ostatnio całkowicie zamknięte. Nadprodukcja i nadmierna po=daż na rynku wewnętrznym doprowadziły do katastrofalnej zniżki cen. Ceny trzody chlewnej również spadły ale w znacznie słabszym stopniu, gdyż cena z grudnia 1932 r. wynosiła 44% ceny z roku 1927/28. Słabszy stosunkowo spadek cen trzody chlewnej tłomaczy się tem, że eksport trzody chlew=nej pomimo dużych trudności ma miejsce jeszcze i teraz w szerokich rozmiarach, na skutek czego zachodzi znacznie mniejsza dysproporcja pomiędzy podażą i popytem. Najsłabiej stosunkowo spadły ceny masła, gdyż cena przeciętna z grudnia 1932 roku wynosiła 55% ceny za rok 1927/28. Ta sto=sunkowo wysoka cena masła nastąpiła właśnie dlatego, że na skutek przyczyn, o których poprzednio była mowa, produkcja masła skurczyła się już w r. 1932 tak wyda=tnie, że eksport ustał, na skutek czego cena na naszym rynku wewnętrznym oderwała się od cen zagranicznych rynków zbytu i kształtuje się na podstawie wewnętrznego stosunku podaży do popytu. Spadek cen masła, który nastąpił w ostatnich tygod=niach tłomaczy się tem, że konjunktura wy=tworzona dla masła na naszym rynku we=wnętrznym była zbyt korzystna w stosunku do cen innych produktów zwierzęcych i ro=ślinnych, na skutek czego nastąpiło zwięk=szenie produkcji, co musiało doprowadzić do załamania cen. W świetle tych faktów wobec niewątpliwej słuszności tezy, że roz=miary produkcji w każdej dziedzinie muszą być przystosowane do pojemności dostęp=nych rynków zbytu, nasuwa się też pytanie, czy nasza produkcji zwierzęca w pewnych dziedzinach, a więc przedewszystkiem w za=kresie hodowli bydła rogatego, nie jest nad=miernie rozwinięta w stosunku do realnych możliwości zbytu.

Wobec daleko idącego spadku cen pro=duktów zwierzęcych i olbrzymiej roli, jaką dochód ze sprzedaży wytworów produkcji hodowlanej odgrywa w większości naszych gospodarstw rolnych zagadnienie podniesie=nia cen produktów zwierzęcych jest niemniej ważnem zagadnieniem od podniesienia cen produktów roślinnych. Wypływa stąd wnio=sek niejednokrotnie przez nas wysuwany, że środki stosowane przez naszą politykę go=spodarczą w kierunku podnoszenia cen na naszym rynku wewnętrznym powyżej pary=tetu światowego powinny być stosowane równomiernie zarówno w stosunku do pro=duktów roślinnych jak zwierzęcych Uprzy=wilejowanie produktów roślinnych, a więc wszelka jednostronna akcja mająca na celu podniesienie cen tych produktów bez jedno=czesnego podnoszenia cen artykułów hodo=wlanych byłaby, rozumując teoretycznie, nie=racionalna, gdyż wywołując niesprzyjające warunki dla produkcji hodowlanej, wytwa=rzałaby tendencje do jej ograniczania. Wie=my zaś dobrze, że ilość inwentarza domowe=go w Polsce jest stosunkowo mała w po=równaniu z krajami zachodniej Europy, że ze względu na ogólny poziom kultury rolnej należy nie kurczyć lecz przeciwnie rozwijać produkcję hodowlaną.

Jednocześnie wszakże pamiętać należy, że zastosowanie środków mających na celu sztuczne podniesienie cen produktów zwie=rzęcych jest z wielu względów utrudnione, że rezultaty akcji interwencyjnej w zastosowa=niu do produkcji zwierzęcej są nad wyraz wątpliwe, a premje wywozowe z punktu wi=

dzenia rolniczego są w wielu wypadkach niecelowe, gdyż nie prowadzą do podnoszenia ceny wewnętrznej uzyskiwanej przez rolnika przy sprzedaży wytworzonych produktów. Zakres zacjonalnego stosowania premij wywozowych czy akcji interwencyjnej w zakresie produkcji zwierzęcej jest więc z natury rzeczy ograniczony. Trudności i przyczyny, które zamykają w szczupłym stosunkowo zakresie możność stosowania premji i akcji interwencyjnej w stosunku do produktów zwierzęcych, nie zachodzą wcale lub zachodzą w znacznie mniejszej mierze przy stosowaniu tych metod do produktów roślinnych, a przedewszystkiem do zbóż. Doświadczenie nasze z ostatnich lat kilku stwierdza że system premij wywozowych i akcja interwencyjna są w stanie w całej pełni podnieść cenę wewnętrzną powyżej parytetu zagranicznego i doprowadzić do tego, że środki poświęcone przez Skarb Państwa na podniesienie cen przypadają całkowicie w rozmiarach kilkakrotnie większych od wyłożonych na ten cel sum w udziale producentowi rolnemu. Na tem tle powstaje pytanie praktycznej natury, czy wobec realnych możliwości wydatnego stosowania środków mających na celu sztuczne podniesienie ceny zbóż a niemożności zastosowania tych środków w tak szerokich rozmiarach do produktów zwierzęcych, leży w interesie naszego rolnictwa polityka jednostronnego podnoszenia cen zboża przy niemożności równie intensywnego podoszenia cen produktów hodowlanych.

Opinja rolnicza nie dawała dotychczas jednolitej odpowiedzi na tak postawione pytanie. Część tej opinji wypowiadała się za polityką podnoszenia cen zboża nie troszcząc się zbytnio o interesy produkcji hodowlanej. Równolegle jednak liczne głosy wypowiadały się wręcz przeciwnie, a skrajni ideolodzy produkcji hodowlanej oświadczali nieraz, że nie należy zasadniczo stosować polityki sztucznego podnoszenia cen zboża, gdyż ceny zbóż podobnie jak i innych produktów roślinnych powinny być przystosowane do istniejących cen produktów zwierzęcych. Rozumowanie to opierało się na przesłankach następujących. Produkcja zwierzęca nie jest niczem innem jak przetwarzaniem produktów roślinnych na zwierzęce. Jednostronne podniesienie cen produktów roślinnych przy niezmienionym poziomie cen produktów zwierzęcych prowadzi do niepłacalności produkcji hodowlanej. Ta ostatnia odgrywa największą rolę w drobnych gospodarstwach wiejskich, wobec czego zwyżka cen produktów roślinnych, a więc i zboża nie leży w interesie tych gospodarstw. Czy rozumowanie to jest słuszne i logiczne? Czy istotnie „opłacalność produkcji hodowlanej" pokrywa się całkowicie z „interesem drobnych gospodarstw rolnych"?

Szukając odpowiedzi na te pytania musimy się opierać na jedynych materjałach liczbowych, jakie w tym zakresie posiadamy, a więc na badaniach Wydziału Ekonomiki Drobnych Gospodarstw Wiejskich. Dane te zostały zgrupowane w poniżej umieszczonej tablicy, opracowanej przez referat statystyczny Związku Izb i Organizacji Rolniczych R. P., a zawierającej zestawienie rozchodów i dochodów gotówkowych pochodzących ze sprzedaży i kupna ważniejszych produktów rolnych w gospodarstwach włościańskich w trzechletnim okresie od roku 1926/27 do roku 1928/29 w przeliczeniu na 1 ha użytków rolnych. Tablica ta została opracowana na podstawie materjałów ogłaszanych przez wyżej wymieniony Wydział „Badania nad opłacalnością gospodarstw włościańskich".

W tablicy tej zestawiono dla sześciu kategoryj drobnych gospodarstw, z których pierwsza obejmuje gospodarstwa najmniejsze od 2 do 3 ha, a ostatnia gospodarstwa od 30 do 50 ha, dochody i rozchody gotówkowe ze sprzedaży i kupna ważniejszych produktów rolnych w przeliczeniu na 1 ha użytków rolnych. Z produktów roślinnych uwzględniono przedewszystkiem zboża, obok których należało postawić pasze treściwe, które w żywieniu inwentarza mogą być w szerokim zakresie zastępowane przez zboże lub zastępować to ostatnie. Z tego powodu racjonalny bilans obrotu zbożowego w gospodarstwie rolnem musi uwzględniać również i obrót paszami treściwemi. Drugą grupę w produktach roślinnych stanowią ziemniaki i inne okopowe, ostatnią — inne ziemiopłody. Suma tych trzech grup daje nam obraz dochodów i rozchodów osiąganych. przy sprzedaży względnie zachodzących przy kupnie produktów roślinnych. W grupie produktów zwierzęcych pierwszą grupę stanowią zwierzęta, drugą mleko i przetwory, trzecią inne produkty

Tablica Nr. 10.
Dochody i rozchody gotówkowe z ważniejszych produktów rolnych w gospodarstwach włościańskich w 1926/27 — 1928/29 r. w złotych na 1 ha użytków rolnych (średnia z całej Polski).

Powierzchnia użytków w ha.	Sprzedaż 2—3	3—5	5—10	10—15	15—30	30—50	2—50	Kupno 2—3	3—5	5—10	10—15	15—30	30—50	2—50
Zboża	41,76	41,96	61,22	78,01	78,15	84,36	71,61	17,01	16,02	8,37	5,51	4,35	4,35	7,31
Pasze treściwe	—	—	—	—	—	—	—	29,14	18,30	11,43	12,39	11,02	11,57	12,57
Zboża i pasze treściwe razem	41,76	41,96	61,22	78,01	78,15	84,36	71,61	46,25	34,33	19,80	17,90	15,37	15,92	19,88
Czysta sprzedaż (+) lub dokupno (—)	—	+ 7,63	+ 41,42	+ 60,11	+ 62,78	+ 68,44	+ 51,73	— 4,49	—	—	—	—	—	—
Ziemniaki	17,57	9,83	12,07	13,21	8,80	7,94	11,09	3,15	4,04	2,46	1,87	1,07	1,14	2,01
Inne okopowe	0,46	3,00	5,34	9,52	9,11	19,22	8,40	0,61	0,19	0,17	0,16	0,29	0,46	0,23
Razem okopowe	18,03	12,83	17,41	22,73	17,91	27,16	19,49	3,76	4,23	2,63	2,03	1,36	1,60	2,24
Czysta sprzedaż (+) lub dokupno (—)	+ 14,27	+ 8,60	+ 14,78	+ 20,70	+ 16,55	+ 25,56	+ 17,25	—	—	—	—	—	—	—
Inne ziemiopłody	39,77	34,20	27,05	26,93	23,89	23,18	27,06	25,21	16,43	8,45	6,73	5,14	3,60	8,02
Czysta sprzedaż (+) lub dokupno (—)	+ 14,56	+ 17,77	+ 18,60	+ 20,20	+ 18,75	+ 19,58	+ 19,04	—	—	—	—	—	—	—
Razem ziemiopłody	99,56	88,99	105,68	127,67	119,95	134,70	118,16	75,22	54,99	30,88	26,66	21,87	21,12	30,14
Czysta sprzedaż (+) lub dokupno (—)	+ 24,34	+ 34,00	+ 74,80	+ 101,01	+ 98,08	+ 113,58	+ 88,02	—	—	—	—	—	—	—
Bydło i cielęta ż. w.	68,38	74,46	52,27	46,85	36,08	28,68	47,24	—	—	—	—	—	—	—
Trzoda chlewna ż. w.	157,66	97,30	80,02	65,94	47,73	41,71	67,88	—	—	—	—	—	—	—
Kozy i owce	0,49	1,14	1,19	1,19	1,20	1,67	1,25	—	—	—	—	—	—	—
Drób	53,98	35,97	24,34	14,86	9,73	5,32	17,98	—	—	—	—	—	—	—
Konie	22,40	11,84	10,85	10,37	7,10	6,52	9,70	—	—	—	—	—	—	—
Razem zwierzęta	302,91	220,71	168,67	139,21	101,84	83,90	144,05	93,35	83,87	52,49	33,08	24,71	14,83	42,33
Czysta sprzedaż (+) lub dokupno (—)	+ 209,66	+ 136,84	+ 116,18	+ 106,13	+ 77,13	+ 69,07	+ 101,72	—	—	—	—	—	—	—
Mleko i przetwory	74,94	56,73	38,16	38,06	37,24	38,66	40,87	—	—	—	—	—	—	—
Czysta sprzedaż (+) lub dokupno (—)	+ 74,94	+ 56,73	+ 38,16	+ 38,06	+ 37,24	+ 38,66	+ 40,87	—	—	—	—	—	—	—
Inne produkty zwierz.	4,05	5,94	3,67	1,74	1,97	1,86	2,78	—	—	—	—	—	—	—
Czysta sprzedaż (+) lub dokupno (—)	+ 4,05	+ 5,94	+ 3,67	+ 1,74	+ 1,97	+ 1,86	+ 2,78	—	—	—	—	—	—	—
Razem produkty zwierz.	381,90	283,38	210,50	179,01	141,05	124,42	187,70	93,35	83,87	52,49	33,08	24,71	14,83	42,33
Czysta sprzedaż (+) lub dokupno (—)	+ 288,55	+ 199,51	+ 158,01	+ 145,93	+ 116,34	+ 109,59	+ 145,37	—	—	—	—	—	—	—

zwierzęce. Suma tych trzech grup ilustruje rozmiary dochodów i rozchodów, pochodzących ze sprzedaży względnie kupna produktów zwierzęcych. Największą wagę dla naszych dalszych rozważań mają liczby określające wysokość sum osiągniętych z czystej sprzedaży, a więc po potrąceniu wydatków na dokupno, produktów roślinnych z jednej strony a produktów zwierzęcych z drugiej. Zestawienie tych dwuch szeregów liczb podkreślonych w tablicy wskazuje, że w ogromnej większości gospodarstw drobnych czysta sprzedaż produktów zwierzęcych góruje wyraźnie nad czystą sprzedażą produktów roślinnych. Inaczej mówiąc, najważniejszą pozycję w dochodzie gospodarstw drobnych stanowią produkty zwierzęce. W gospodarstwach od 2 do 3 ha dochód ze sprzedaży produktów roślinnych stanowi niecałe 8% dochodu ze sprzedaży produktów zwierzęcych, w gospodarstwach o obszarze od 3 do 5 ha — 16%, w gospodarstwach o obszarze od 5 do 10 ha — ok. 50%, w gospodarstwach o obszarze od 10 do 15 ha 68%, w gospodarstwach o obszarze od 15 do 30 ha — 85%, a w gospodarstwach od 30 do 50 ha — 101%. Dochód ze sprzedaży produktów roślinnych wzrasta więc bardzo szybko w miarę wzrostu obszaru gospodarstwa rolnego i zbliża się do dochodu osiąganego ze sprzedaży produktów zwierzęcych, a w największych gospodarstwach od 30 do 50 ha przewyższa nawet dochód osiągany ze sprzedaży artykułów hodowlanych.

O ile idzie o wydatki na dokupno zboża względnie pasz treściwych, to okazuje się, że wszystkie gospodarstwa rolne bez względu na rozmiar sprzedają większe lub mniejsze ilości zboża, które wzrastają w miarę wzrostu obszaru gospodarstwa. Jednocześnie wszakże gospodarstwa drobne dokupują większe lub mniejsze ilości pasz treściwych. Uwzględniając ten moment i dodając wydatki na zakup zboża i pasz treściwych dla porównania uzyskanej sumy z dochodami osiąganemi ze sprzedaży zboża, okazuje się, że jedynie w najmniejszych gospodarstwach o obszarze od 2 do 3 ha wydatki na kupno zboża i pasz są większe od dochodu ze sprzedaży zboża. Bilans obrotu zbożem i paszami treściwemi w tej kategorji gospodarstw zamyka się więc saldem ujemnem. Natomiast we wszystkich pozostałych kategorjach gospodarstw drobnych dochód ze sprzedaży zbóż jest większy od wydatków na dokupno zboża i pasz treściwych i nadwyżka ta wzrasta w miarę wzrostu obszaru gospodarstw. W każdym razie w gospodarstwach od 5 do 10 ha wpływ netto ze sprzedaży zboża wynosił przeciętnie 41 zł., a więc zgórą 25% wpływów osiąganych przez te gospodarstwa ze sprzedaży produktów zwierzęcych, a wyrażających się w sumie 158 zł. na 1 ha.

Z analizy danych zawartych w tej tablicy, które wyrażają średnie dla obszaru całego Państwa, wynika niewątpliwie, że aczkolwiek gros dochodu w drobnych gospodarstwach rolnych stanowi przedewszystkiem dochód ze sprzedaży produktów zwierzęcych, to jednak drobne gospodarstwa nie sprzedają li tylko produktów zwierzęcych lecz również produkty roślinne i dochód osiągany ze sprzedaży tych produktów stanowi jednak pozycję, nad którą nie można przechodzić do porządku dziennego.

Dla pogłębienia rozważanego w danej chwili zagadnienia pomogłyby nam w wysokim stopniu dane liczbowe określające nietylko wartość sprzedawanych i nabywanych produktów, a zboża i pasz treściwych w szczególności, lecz również i ilość produktów, a więc dane określające ilościowo obrót zbożem i paszami treściwemi w różnych typach gospodarstw drobnych. Niestety wydawnictwa Instytutu Naukowego w Puławach nad organizacją gospodarstw drobnych nie zawierają tych danych. Lukę tę wypełniają jednak wyniki prac wykonanych przez słuchaczów Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w seminarjum kierowanem przez prof. Wacława Ponikowskiego. Prace te są jeszcze w toku i zostały ukończone jedynie dla dwuch okręgów, mianowicie dla okręgu poznańskiego i kujawsko-kaliskiego. Wyniki tych prac nie są jeszcze ogłoszone drukiem, zostały nam jednak udostępnione dzięki uprzejmości prof. Ponikowskiego.

Dla zilustrowania obrotu zbożem rozdzielono rozchód zboża w gospodarstwie rolnem na zużycie zboża na paszę dla inwentarza żywego i zużycie w formie sprzedaży. Od tej ostatniej pozycji odejmowano ilości zboża zakupywanego, uzyskując w różnicy „czystą sprzedaż“ względnie „czyste dokupno“. Ponadto uwzględniono dokupno pasz treściwych, zmieniając te pasze na wartościowy

Tablica Nr. 11.

Zużycie ważniejszych wytworów rolniczych w gospodarstwach włościańskich w q na 1 ha użytków rolnych w 1928/29 r.

Okręg Kujawsko - Kaliski.

Systemy gospodarcze	Powierzchnia gospodarstw w ha.	Liczebność	ROZCHÓD: Na paszę dla inwent. żywego: Żyto	Pszenica	Jęczmień	Owies	Zboża razem	Ziemniaki	Mleko litry na ha	Na sprzedaż: Żyto	Pszenica	Jęczmień	Owies	Zboża razem	Ziemniaki	Mleko litry na ha	Czysta sprzedaż + Czyste dokupno —: Żyto	Pszenica	Jęczmień	Owies	Zboża razem	Ziemniaki	Dokupno pasz treściwych w q. żyta	Czysta sprzedaż (+) czyste dokupno (—) zbóż po potrąceniu pasz treść kupnych
Ekstensywny	25,1	6	51	3	8	18	80	502	7,3	50	38	10	16	114	32	79,8	+ 47	+ 37	+ 10	+ 14	+ 108	+ 21	— 32	+ 76
Zbożowy:																								
lepsze gleby	28,0	10	36	2	10	80	128	597	9,2	144	277	66	7	495	66	162,5	+ 138	+ 272	+ 63	+ 6	+ 480	+ 52	— 79	+ 401
gorsze „	13,9	11	46	1	14	38	99	635	22,4	142	67	46	12	267	167	25,5	+ 137	+ 64	+ 41	+ 10	+ 252	+ 133	— 62	+ 190
Ziemniaczany:																								
lepsze gleby	11,0	8	57	3	13	108	181	928	16,6	262	208	77	17	564	191	153,6	+ 209	+ 207	+ 70	+ 9	+ 498	+ 144	— 125	+ 370
gorsze „	6,8	4	92	1	46	31	170	602	47,5	151	101	7	14	273	96	3,3	+ 111	+ 93	+ 6	+ 8	+ 218	+ 77	— 54	+ 164
Buraczany	10,0	4	11	4	16	36	67	956	13,5	232	350	78	145	805	43	67,3	+ 214	+ 251	+ 75	+ 144	+ 684	— 24	— 101	+ 583
Mleczny	17,4	9	44	3	23	131	201	1227	39,4	174	254	66	28	522	221	211,7	+ 157	+ 252	+ 66	+ 23	+ 498	+ 178	— 145	+ 353
	0—5	4	81	5	—	78	164	1010	67,1	276	41	—	47	364	257	72,4	+ 265	+ 41	—	+ 45	+ 351	+ 177	— 89	+ 262
	5—10	13	58	1	22	74	155	848	16,3	200	179	49	8	436	88	0,5	+ 156	+ 147	+ 46	+ 2	+ 351	+ 62	— 73	+ 278
	10—20	19	50	3	17	66	136	852	23,6	153	143	56	48	400	212	92,2	+ 145	+ 140	+ 51	+ 45	+ 381	+ 166	— 90	+ 291
	20—50	16	31	2	16	70	119	587	12,8	118	268	68	7	461	37	215,1	+ 108	+ 264	+ 66	+ 5	+ 443	+ 27	— 103	+ 340
Województwo Poznańskie.																								
Ekstensywny	5—10	3	54	9	20	185	268	1250	—	109	17	—	22	148	41	—	+ 109	+ 17	—	— 5	+ 121	+ 37	— 101	+ 20
	10—20	8	69	—	9	139	217	1047	6	192	43	6	7	248	75	80	+ 188	+ 43	+ 5	+ 5	+ 241	+ 61	— 46	+ 195
	20—50	5	67	1	19	125	212	787	23	178	52	5	9	244	14	4	+ 174	+ 51	+ 4	+ 7	+ 236	+ 14	— 35	+ 201
Okopowo zbożowy	5—10	10	62	5	15	76	158	999	10	152	130	31	28	341	49	119	+ 135	+ 129	+ 30	+ 18	+ 312	+ 36	— 49	+ 263
	10—20	24	61	4	32	129	226	1043	21	248	123	37	12	420	80	164	+ 240	+ 123	+ 33	+ 6	+ 402	+ 60	— 115	+ 287
	20—50	21	66	1	27	103	197	1130	16	254	137	36	15	442	194	224	+ 252	+ 136	+ 36	+ 13	+ 437	+ 193	— 96	+ 341
Buraczany	5—10	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	10—20	3	17	—	57	341	415	1274	1	131	197	41	36	405	3	428	+ 131	+ 197	+ 41	+ 36	+ 405	— 13	— 171	+ 234
	20—50	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Hodowlany	5—10	3	17	6	29	189	241	1329	51	209	125	—	18	352	20	9	+ 209	+ 119	—	+ 18	+ 346	+ 5	— 127	+ 219
	10—20	15	79	4	36	180	299	1408	9	249	184	34	7	474	121	499	+ 244	+ 182	+ 33	+ 7	+ 466	+ 96	— 250	+ 216
	20—50	6	48	5	42	25	120	1205	22	234	217	7	36	494	166	695	+ 226	+ 215	+ 5	+ 25	+ 471	+ 103	— 591	— 120

ekwiwalent żyta. Odliczając zamienioną na żyto ilość zakupionych pasz treściwych od nadwyżki sprzedażnej zboża, otrzymujemy czystą sprzedaż zbóż i te końcowe liczby są zgrupowane w ostatniej kolumnie powyższej tablicy.

Tablica opiera się na materjałach z budżetów gospodarstw włościańskich z dwuch okręgów. W okręgu kujawsko-kaliskim badane gospodarstwa w liczbie 52-ch są podzielone w dwojaki sposób: pod względem wielkości na 4 kategorje i pod kątem widzenia stosowanych w nich systemów gospodarstwa ekstensywne, na zbożowe na lepszych i gorszych glebach, ziemniaczane na lepszych i gorszych glebach, buraczane i mleczne. W gospodarstwach w województwie poznańskiem badane gospodarstwa w liczbie 98 podzielono na cztery typy: ekstensywny, okopowo zbożowy, buraczany i hodowlany, różniczkując gospodarstwa zaliczone do każdego typu na trzy kategorje zależnie od wielkości. Porównując ilości zboża zużytego na paszę z czystą sprzedażą zbóż, a więc potrącając dokupno zboża, widzimy, że we wszystkich prawie gospodarstwach z wyjątkiem najmniejszych gospodarstw ekstensywnych i gospodarstw buraczanych ilość zboża sprzedanego jest większa od ilości zboża zużytego na pasze. Zaznaczyć przytem należy, że ta ostatnia pozycja obejmuje zboże zużyte na paszę zarówno dla inwentarza użytkowego jak i pociągowego. Potrącając od ilości sprzedanego zboża nietylko zboże zakupione ale również i dokupione pasze treściwe, widzimy — jak wskazują dane zawarte w ostatniej kolumnie — że wszystkie badane gospodarstwa z wyjątkiem jednej grupy największych gospodarstw hodowlanych w woj. poznańskiem dysponują nadwyżkami sprzedażnemi zboża. W gospodarstwach ekstensywnych okręgu kujawsko-kaliskiego nadwyżka ta wynosi przeciętnie 76 kg. na 1 ha gruntów ornych. W gospodarstwach zbożowych na lepszych glebach — 401 kg., na gorszych — 190 kg. W gospodarstwach ziemniaczanych na lepszych glebach — 370 kg., na gorszych — 164 kg. W gospodarstwach buraczanych 583 kg., a w gospodarstwach mlecznych 353 kg. Szeregując te same gospodarstwa według kategoryj wielkości, stwierdzamy, że w gospodarstwach o obszarze poniżej 5 ha czysta nadwyżka sprzedaży zboża wynosi 262 kg. na 1 ha użytków rolnych, w gospodarstwach od 5 do 10 ha — 278 kg., w gospodarstwach od 10 do 20 ha — 291 kg. i w gospodarstwach od 20 do 50 ha — 340 kg. W województwie poznańskiem, jak zaznaczono wyżej, gospodarstwa każdego typu zostały rozbite na 3 kategorje pod względem wielkości, z których pierwsza obejmuje warsztaty od 5 do 10 ha, druga od 10 do 20, trzecia od 20 do 50 ha. Czysta nadwyżka sprzedażna zboża po potrąceniu dokupna zboża i pasz treściwych wynosi w gospodarstwach typu ekstensywnego w poszczególnych kategorjach: 20, 195 i 201 kg. na 1 ha użytków rolnych; w gospodarstwach typu okopowo-zbożowego — 263, 287 i 341 kg. w gospodarstwach buraczanych — 234 kg., a w gospodarstwach hodowlanych — 219 i 216 kg. Jedyny wyjątek, jak to już powiedziano wyżej stanowi 6 gospodarstw hodowlanych o obszarze od 20 do 50 ha., w których zboże dokupywane oraz dokupywane pasze treściwe w przeliczeniu na zboże przewyższają razem ilości zboża sprzedawanego. Deficyt ten wynosił 120 kg., na 1 ha użytków rolnych. Zaznaczyć jednak należy, że stwierdzona deficytowość w zakresie zboża i pasz treściwych dotyczy jedynie sześciu warsztatów, które dokupują niespotykane normalnie ilości pasz treściwych w wysokości (po przeliczeniu na żyto) 591 kg. na 1 ha użytków rolnych. Jest to wystarczającym dowodem, że są to gospodarstwa położone w warunkach wyjątkowych, w pobliżu większych miast i zwrócone jednostronnie w kierunku produkcji jak największej ilości nabiału.

Przytoczone powyżej dane stwierdzają, że drobne gospodarstwa rolne sprzedają nietylko produkty hodowlane ale również i zboże, a tem samem są zainteresowane w cenach zboża i w podniesieniu tych cen. Przy zwyżce cen zboża a niezmienionych cenach produktów hodowlanych drobne gospodarstwa nie ponoszą żadnych strat, gdyż z reguły spasają własne zboże. Osiągną one natomiast zwyżkę dochodu na skutek podniesienia się ceny w granicach tych ilości zboża, jakie przeznaczają na sprzedaż. Pewne straty poniosą jedynie te gospodarstwa, które są zmuszone kupować zboże względnie pasze treściwe dla celów pastewnych w ilościach przewyższających sprzedaż zbóż, ale w naszych warunkach są to gospodarstwa zupełnie wyjątkowe.

Analiza danych zawartych w powyżej przytoczonych tablicach prowadzi zatem do wniosku, że i olbrzymia większość drobnych gospodarstw rolnych jest zainteresowana w podniesieniu cen zboża nawet w tym wypadku, gdyby ceny produktów hodowlanych pozostawały bez zmiany. Rzecz jasna, że wniosek ten należy przyjąć z zastrzeżeniem, że wynika on z analizy budżetów zbożowych gospodarstw rolnych w dwuch okręgach i wymaga jeszcze potwierdzenia przez dodatkowe badania, z innych okręgów Polski. Zgodność danych dotyczących okręgów kujawsko-kaliskiego i poznańskiego z danemi zawartemi w poprzedniej tablicy a dotyczącemi wszystkich gospodarstw rolnych na terenie całej Polski, które były objęte badaniami Instytutu, wydaje się jednak wskazywać na to, że wnioski wypływające z analizy obrotów gospodarstw okręgu kujawsko-kaliskiego i poznańskiego znajdą swe potwierdzenie w dalszych pracach i badaniach.

Jeżeli dochodzimy do wniosku, że nawet jednostronna zwyżka cen zboża leży w interesie większości drobnych gospodarstw rolnych, to należy wyjaśnić jeszcze pytanie, dlaczego przez tak długi czas znaczna część opinji rolniczej ulegała złudzeniu, że drobne gospodarstwa rolne są zainteresowane jedynie w zwyżce cen produktów zwierzęcych, że zwyżka cen zboża nie leży w ich interesie. Źródłem tego nieporozumienia jest przedewszystkiem to, że w dyskusjach o zagadnieniach rolniczych, prowadzonych nawet w czysto rolniczych środowiskach, posługujemy się często kategorjami zaczerpniętemi z innych dziedzin życia gospodarczego, ale zgoła niedostosowanemi do warunków rolniczych. W przemyśle czy rzemiośle jest bardzo nieznaczna ilość takich przedsiębiorstw, które same produkują potrzebny surowiec i przerabiają go na produkty oddawane na rynek. W ogromnej większości wypadków przedsiębiorstwo nabywa surowiec, a sprzedaje wytworzone artykuły. Jest jasne, że jeżeli cena surowca wzrośnie, a cena wytwarzanego z tego surowca produktu pozostanie bez zmiany, to przedsiębiorstwo może być narażone na dotkliwe straty i znaleźć się w obliczu katastrofy. Te same zjawiska miałyby miejsce i w rolnictwie, gdyby drobne gospodarstwa rolne nabywały surowce roślinne dla przetwarzania ich na produkty zwierzęce. Tak jednak nie jest. Niema bowiem gospodarstw rolnych, któreby wytwarzały tylko produkty zwierzęce. Każdy warsztat rolny wytwarza przedewszystkiem produkty roślinne, które częściowo sprzedaje w stanie surowym, częściowo zaś zużywa na pasze dla zwierząt. Gospodarstwa rolne zużywają przy produkcji zwierzęcej własne surowce roślinne i stąd są wolne od strat w razie podniesienia się cen tych surowców, a nawet osiągają zwyżkę dochodu na skutek sprzedaży części produkowanego zboża.

Jednostronna zwyżka cen zboża i innych produktów roślinnych przy niezmienionym poziomie cen produktów hodowlanych zmienia na niekorzyść warunki opłacalności produkcji zwierzęcej i musi w konsekwencji pociągnąć za sobą tendencje do ograniczenia hodowli. Tendencje te możemy uważać za niebezpieczne i niepożądane z ogólno-gospodarczego punktu widzenia, ale nie pociągają one za sobą żadnych szczególnie ujemnych następstw dla drobnych gospodarstw rolnych, gdyż jak staraliśmy się wykazać wyżej, dochód gospodarstw drobnych może wzrastać pomimo pogarszania się opłacalności produkcji zwierzęcej. Czy zresztą w obecnych warunkach, gdy dostępne dawniej dla naszych produktów zwierzęcych rynki zbytu stają się coraz mniej pojemne, można i należy istotnie widzieć w tendencji zmniejszania produkcji zwierzęcej zjawisko groźne i niepożądane? Czy nie należy w tem widzieć raczej naturalnego objawu przystosowywania rozmiarów naszej produkcji do pojemności dostępnych rynków zbytu? Czy wreszcie nie ma dużej dozy słuszności w pozornie paradoksalnym wniosku, że ograniczenie produkcji zwierzęcej raczej leży w interesie najdrobniejszych gospodarstw rolnych, w których, jak to stwierdzono wyżej, dochody ze sprzedaży produktów zwierzęcych odgrywają dominującą rolę w budżecie, a więc, które są niejako predystynowane do opierania swej egzystencji na produkcji hodowlanej. Wszak przypuszczać należy, że przy pogorszeniu się opłacalności produkcji zwierzęcej produkcja ta ulegnie ograniczeniu przedewszystkiem w tych kategorjach gospodarstw, w których odgrywa mniejszą stosunkowo rolę, a natomiast zjawisko to nie będzie miało miejsca lub tylko w niewielkim stopniu w najmniejszych gospodarstwach o

charakterze hodowlanym. Jeżeli w następstwie ograniczenia produkcji zwierzęcej i przywrócenia bardziej normalnych stosunków pomiędzy produkcją z jednej strony a popytem z drugiej nastąpi podniesienie się cen produktów zwierzęcych, to płynące stąd korzyści przypadną w udziale przedewszystkiem tym najmniejszym wybitnie hodowlanym warsztatom rolnym.

Jerzy Gościcki.

Hasła-etapy polityki handlowej świata.

Światowa polityka handlowa podlega znacznym przemianom w ostatnich czasach, na naszych oczach niejako, a w każdym razie za naszej pamięci. Wciąż ten sam, od szeregu dziesiątków lat trwający kierunek coraz to ostrzejszej protekcji produkcji krajowej, co pewine czas zmienia hasło, a z niem razem i cel i ideał, do którego przystosowane są poszczególne zarządzenia w dziedzinie polityki handlowej.

Jak dotychczas, zmiany te równoznaczne były zawsze z obostrzeniem i pogłębieniem tendencyj z okresu hasła poprzedniego: zawsze w kierunku większej izolacji gospodarki narodowej, większych utrudnień importowych, większego tryumfu zasad skrajnie nacjonalistycznej polityki protekcyjnej. Jeżeli sięgniemy pamięcią w przeszłość niezbyt odległą, bo zaledwie w ostatnie dziesięciolecie ubiegłego stulecia, stwierdzić będziemy mogli już w tym okresie wyraźnie zaznaczoną „galopadę" stawek celnych, pnących się, zrazu powoli, potem szybciej, stale ku górze. Jeślibyśmy zechcieli dla okresu tego ustalić hasło, pod którem odbywał się rozwój protekcjonizmu celnego, musielibyśmy poprzestać na skromnie dziś i bezbarwnie brzmiącem haśle: „ochrony produkcji krajowej przed konkurencją więcej zaawansowanej lub technicznie lepiej uposażonej wytwórczości obcej".

Panowanie tego hasła kładło wyraźne piętno na oblicze ówczesnego protekcjonizmu. Można jeszcze było w tym okresie mówić — przynajmniej teoretycznie — o przejściowości ochrony celnej, której zadaniem wszak miało być jedynie wyrównanie szans w walce konkurencyjnej na korzyść wytworów krajowych. Polityka celna — w zasadzie przynajmniej — nakładała na pokolenie żyjące pewne ciężary w imię ogólnego dobra, które polegać miało na tem, by nie zdać rynku krajowego na pastwę wytwórców obcych, którzy, po złamaniu i zniszczeniu całkowitem produkcji wewnętrznej, mogliby potem dyktować ceny niemal dowolne i nakładać na nieopatrzny naród ciężary daleko większe niż te, jakich żądała „chwilowo" ochronna polityka celna.

W okresie tym — przeważnie znowóż tylko teoretycznie — można było mówić o „cieplarnianych" warunkach rozwoju tej lub innej gałęzi wytwórczości, czyniąc z tego zarzut i kwestjonując celowość zbyt wysokiej ochrony celnej. Istota takich zarzutów polegała między innemi także i na tem, że w warunkach „cieplarnianych" przemysł, czy też oddzielna jego gałąź, nie zdobywa potrzebnej mu odporności i zatraca zdolność do samodzielnego bytowania bez pomocy państwa. W samem więc ujęciu tego rodzaju, nieraz spotykanych zarzutów kryła się niejako presumcja konieczności przejścia w przyszłości do „samodzielnego bytowania bez pomocy państwa", ściślej, bez ochrony celnej. W okresie, gdy tego rodzaju ujmowanie sprawy było jeszcze możliwe i w praktyce spotykane, można było domagać się szerokiego uwzględnienia interesów konsumentskich w tych wypadkach, przynajmniej, gdy jakakolwiek gałąź wytwórczości narodowej nie wykazywała żadnych, lub wykazywała minimalne zdolności rozwojowe, a ochrona celna w odniesieniu do tych gałęzi była niecelowem lub mało celowem, a trwałem obciążeniem konsumenta.

Po wojnie, jednak, przy niezmienionych na pozór tendencjach protekcjonistycznych, wszelkie rozumowania, w rodzaju wyżej przykładowo przytoczonych, stały się anahcronizmem. Jeżeli ktokolwiek, posługując się logiką „przedwojenną", wysuwał rozważania, podobne do wyżej przytoczonych, nie tylko już nie trafiał nikomu do przekonania, lecz w dyskusji spotykał się z argumentacją, która wyraźnie świadczyła o wręcz odmiennem od „przedwojennego" ujęciu sprawy.

Z argumentów tych wyłaniało się nowe hasło, o znacznie więcej zdecydowanem zabarwieniu, hasło, świadczące o daleko idącej

zmianie w samem podejściu do zagadnienia protekcji celnej. Hasłem tem było hasło „samowystarczalności"!...

Hasło to zrodzone zostało w zgiełku wojny, a korzeniami swemi tkwi w dotkliwych, a nieraz i groźnych brakach podaży, jakie się wytworzyły na wielu odcinkach, objętych pożarem wojny, na skutek zamknięcia granic i ustania dowozu z obcych krajów.

Hasło samowystarczalności niepodzielnie niemal panowało w polityce handlowej świata przez pierwsze dziesięciolecie po wojnie. Stało się ono etapem wyraźnego obostrzenia protekcjonizmu celnego i rozszerzenia zasięgu ochrony celnej na takie nawet gałęzie wytwórczości narodowej, które w okresie poprzednim nie rościły żadnych pretensyj do bytu samodzielnego.

Takie ujmowanie sprawy wywołało w konsekwencji daleko idące zróżniczkowanie wytwórczości narodowej poszczególnych państw i powołało do życia niezliczoną ilość niezdatnych do samodzielnego istnienia i drogo produkujących warsztatów, których cały szereg pokutuje dotychczas, zwiększając tylko zamęt ogólny i utrudniając próby zlikwidowania kryzysu światowego.

Wraz z przyjęciem hasła samowystarczalności narodowej polityka celna wystąpiła, jeśli nie w nowej, to w każdym razie, w nieco odmiennej od dotychczasowej, roli. Musiała więcej i ściślej zespolić się z życiem gospodarczem, musiała wejrzeć już nie tylko w potrzeby poszczególnych gałęzi wytwórczości, jak dotychczas, lecz wejrzeć także w ogólną strukturę gospodarki narodowej; musiała, wreszcie, mieć przed oczami, lub opracować plan, czy program takiej gospodarki, by mogła podjąć próby wypełnienia luk i zbliżenia się gospodarki do ideału samowystarczalności. Takie tendencje polityki celnej w okresie omawianym, mające w sobie coś z elementów dążenia do „gospodarki planowej", stały się jedną z najpoważniejszych przyczyn całego szeregu podjętych w tym okresie radykalnych rewizyj taryf celnych. Rewizje te często podejmowane były w oparciu o długoletnie studja i gromadzenie obfitych materjałów, niezbędnych do stworzenia programu gospodarczego.

Samowystarczalność, jako ideał i hasło polityki celnej, jak wiemy teraz, zbankrutowała całkowicie, wykazując w praktyce poważne błędy logiczne koncepcji, a, przedewszystkiem, ujawniając zbyt wielką wiarę w skuteczność interwencji państwa, wogóle, a środków polityki celnej w szczególności.

Trudno wszak było mówić pwoażnie o szansach rozwojowych całego szeregu gałęzi wytwórczości tam, gdzie ogólne warunki ekonomiczne, odrębne dla każdego narodu, nie przeszły jeszcze fazy rozwoju, którą chociaż by przez wytworzenie odpowiednio pojemnego rynku wewnętrznego, wytworzyć mogła zdrowe i „naturalne" podstawy bytu dla danej gałęzi wytwórczości.

Upieranie się przy haśle samowystarczalności wytworzyło w wielu krajach nie uzasadnioną niczem innem drożyznę życia i prowadziło do krzywdzącego i niecelowego obciążenia mas ludności w imię nieosiągalnych i urojonych celów, komplikując niezmiernie i tak już skomplikowane życie gospodarcze, któremu w dodatku zagrażać począł nowy wróg w postaci nadciągającego kryzysu światowego.

Kryzys, zresztą, jak przedtem wojna, dał początek nowemu hasłu, dającemu się zastosować do poczynań i dróg, na jakie wkroczyła światowa polityka handlowa w czwartem dziesięcioleciu bieżącego stulecia. Hasło „walki o aktywizację bilansu handlowego" znów stało się etapem dalszego, bardzo wyraźnego pogłębienia dotychczasowych tendencyj protekcjonistycznych.

Tym razem nowy etap wydaje się już ostatnim na drodze, na którą zapędziła się po wojnie polityka handlowa świata. Wydaje się niemożliwością dalsze pogłębienie obecnie panujących tendencyj i ma się wrażenie, że dochodzimy do punktu zwrotnego, a w każdym razie do przełomu, po którym musi przyjść już etap, nie leżący na drodze, którabv prowadziła w kierunku dotychczasowym. Ma się wrażenie, jakoby światowa polityka handlowa zabrnęła w ślepą ulicę i zaplątała się w całą gmatwaninę absurdów i sprzeczności, z których wyjście nie jest zbyt łatwem...

Zresztą hasło samo, pojmowane jako zasada i ideał, ma wszelkie cechy przełomowego „dekadensu".

Przy powszechnej realizacji hasła aktywizacji bilansów handlowych, a zwłaszcza przy realizowaniu tego hasła przez państwo wie-

rzycielskie, trudno sobie wyobrazić sposób zlikwidowania międzynarodowych zobowiązań dłużniczych, a tem samem i dalsze losy kredytu i wymiany handlowej. Współczesne nam tendencje polityki handlowej muszą z natury rzeczy prowadzić do coraz to rosnącego naprężenia we wzajemnych stosunkach między narodami i do wyładowania tego naprężenia w sposób radykalny.

Hasło więc obecne nie może być trwałem, ani nawet długotrwałem. Pomimo to zasługuje ono na jaknajwiększą uwagę, jako dokument chwili, w którym z pewnością dałoby się odczytać cały szereg wskazań i zarodków przyszłego rozwoju wypadków... Może nawet nie tylko w dzidezinie polityki handlowej ..

Hasło, o którem tu mówimy, dziwnie jakoś kłóci się z samą zasadą protekcjonizmu, zrywa w sposób iście rewolucyjny, już nie tylko z dotychczas przyjętemi metodami regulowania obrotu międzynarodowego, lecz nawet w samem podejściu do produkcji krajowej, której interes przestaje być głównym celem polityki handlowej, a w każdym razie podporządkowany zostaje, jako wtórny, interesowi odpowiedniego kształtowania się bilansu handlowego.

W tym etapie, interwencjonizm państwowy nabiera nowego rozpędu i niemal całkowicie podporządkowując sobie całą dziedzinę handlu zagranicznego. Po przez reglamentację i kontyngenty, poprzez przywileje importerów i dozowanie importu współczesna polityka handlowa zdąża zdecydowanie do monoplów formalnych, faktycznych i ukrytych, a nie jest wykluczonem, że na końcu tej drogi oprze się o całkowity monopol importu, a w dalszem etapie może i o monopol całego handlu zagranicznego.

Cła odchodzą na plan dalszy, gdyż nie odpowiadają już potrzebie regulowania handlu z zagranicą całkowicie, i bez przypadkowych odchyleń od „planu". Nie jest więc wykluczonem, że wkraczamy w okres planowej gospodarki, której zapowiedzią być może jest obecne ścisłe regulowanie importu i eksportu.

Takby wynikało przynajmniej z zaznaczonych wyraźnie w obecnej polityce handlowej tendencyj, o ile wierzyć będziemy, że polityka ta nie znalazła się w „ślepej uliczce", z której będzie musiała zawrócić, i że obserwowane obecnie tendencje rozwojowe, będą i nadal rozwijać się w tym samym kierunku, i nic nie zmąci biegu wypadków dotychczasowych.

Lecz oczywiście równie dobrze przypuszczać można, że zjawiska obserwowane obecnie w dziedzinie polityki handlowej świata wywołane zostały kryzysem i wraz z nim załamją się gdzieś na „dnie", z tem by, po osiągnięciu punktu kulminacyjnego, zawrócić w innym wręcz przeciwnym kierunku.

Tak, czy inaczej, stoimy przed nowym wielce być może doniosłym etapem i przed nowem hasłem, — to nowe hasło odsłoni dopiero przed nami przyszłe drogi i losy polityki handlowej świata. *Wieńczysław Krzywicki.*

W sprawie cen nawozów sztucznych[1]).

W związku z przedłużającym się kryzysem dają się zauważyć w rolnictwie naszem objawy, które mogą spowodować poważne i niepomyślne następstwa dla całego gospodarstwa narodowego Polski. Dotyczą one przedewszystkiem wysokości produkcji roślinnej. Z jednej bowiem strony produkcja ta posiada znaczenie sama przez się jako źródło bezpośrednie środków spożywczych (np. warzywa, ziemniaki, zboża chlebowe, groch etc.), z drugiej zaś stanowi podstawę gałęzi przetwórczych, t. j. produkcji zwierzęcej i przemysłowo-rolnej.

Obawy pod tym względem mogą iść w dwuch kierunkach. Po pierwsze można się spodziewać zmniejszenia ogólnej powierzchni zasiewów lub przesunięć, niezawsze korzystnych; powtóre — obniżenia wydajności jednostki powierzchni, które przy niezmienionym nawet obszarze zasiewów prowadzi do spadku ogólnej wytwórczości rolnictwa.

Pierwszego z tych zjawisk nie można w chwili obecnej stwierdzić z całą stanowczością na podstawie dostępnego materjału statystycznego, aczkolwiek jest ono wysoce prawdopodobne; w każdym razie można żywić

[1]) Z nieznacznemi zmianami artykuł niniejszy jest powtórzeniem memorjału, złożonego Ministerstwu Rolnictwa przez Związek Organizacyj Rolniczych R. P.

podobne obawy, opierając się na opinji szerokich kół rolników-praktyków.

Natomiast nie może ulegać wątpliwości spadek wysokości zbiorów ważniejszych ziemiopłodów. Z szczególną wyrazistością występuje to zjawisko u zbóż i ziemniaków. Zbiory czterech głównych roślin zbożowych począwszy od 1929 r. wynosiły kolejno: 134.151, 130.100, 117.527 i 112.486 tysięcy q. Wprawdzie zbiór ostatniego (1932) roku obniżony został częściowo przez wybitny nieurodzaj pszenicy z powodu rdzy, jednakowoż tendencja spadkowa występuje tu z całą wyrazistością. Identyczny obraz dają zbiory ziemniaków, które w tym samym okresie czasu i w tej samej kolejności wynosiły (w tys. q.): 317.498, 309.023, 309.884, 299.745.

Równocześnie plony 4 zbóż z 1 ha wykazały tę samą tendencję. W okresie 1929—32 r. wyniosły one: 12,6 — 11,9 — 10,7 — 10,4 q.; plony ziemniaków: 120 — 116 — 114 — 110 q. Jeśli założyć, że plony w 1929 r. równe są 100, to w następnych latach stanowiły one: u zbóż 94,4 — 84,9 — 82,5; u ziemniaków 96,7 — 95,0 — 91,7.

Obraz nakreślony tutaj stanie się jeszcze wyrazistszy, skoro przeliczymy zbiory zbóż i ziemniaków na głowę ludności. Począwszy od 1929/30 r. odpowiednie liczby wyniosły: u zbóż: 429 — 411 — 365 i 345 kg., u ziemniaków: 1016 — 975 — 963 i 919 kg.

Następstwa stwierdzonego tutaj stanu rzeczy posiadają szczególne znaczenie przy produkcji zbóż jeśli wziąć pod uwagę, że ich nadwyżki wywozowe osiągane w ostatnich latach stanowią znikomy odsetek zbioru tych roślin. Od 1928/29 r. stanowiły one: 1.5, 5.2, 4.7, 3.1% ogólnego zbioru 4 głównych zbóż. Innemi słowy Polska stoi pod tym względem na granicy samowystarczalności, i jeśli nawet, pomimo ogólnego spadku produkcji, ostatnie lata wykazały salda wywozowe, to miało to miejsce wskutek spadku spożycia wytworów zbożowych w kraju. Jeśli zatem proces ekstensyfikacji rolnictwa naszego nie zostanie zahamowany, to w najbliższej przyszłości możemy znaleść się w obliczu konieczności importowania zboża zagranicznego.

Jednym z ważniejszych czynników, decydujących o poziomie natężenia wytwórczości rolniczej, są nawozy sztuczne. Znaczenie ich jest znane, tak że wystarczy przypomnieć je w paru słowach. Nawozy sztuczne umiejętnie stosowane powodują szybsze uruchomienie i lepsze wyzyskanie składników pokarmowych znajdujących się w maximum; podnoszą one wysokość plonów oraz zabezpieczają ich stałość; w pewnej mierze uniezależniają je od przebiegu czynników klimatycznych, zmniejszając przez to ryzyko produkcji.

Pomimo tak znacznych dla rolnictwa korzyści, zużycie nawozów sztucznych począwszy od 1928/29 r. spada w szybkiem tempie. Według obliczeń biura Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie przedstawiało się ono jak następuje:

	Zużycie składników pokarmowych (N, K_2O, P_2O_5) w tonnach			
	Azotowe	Potasowe	Fosforowe	Razem
1927/28	37.144	69.164	73.730	180.038
1928/29	54.909	89.041	99.142	243.092
1929/30	39.062	54.000	74.688	167.750
1930/31	23.787	27 444	44 399	95.630
1931/32	18.950	16.372	36.772	72.094

Nie ulega wątpliwości, że skoro nawozy sztuczne podnoszą zbiory, to obniżenie ich zużycia musi wpływać ujemnie na wysokość produkcji rolniczej. W jakim stopniu stwierdzony uprzednio spadek zbiorów przypisać należałoby spadkowi konsumcji nawozów, trudno przesądzać, w każdym razie z dużem prawdopodobieństwem można przypuszczać, że słabsze stosowanie nawozów sztucznych odegrało w tem zjawisku niemałą rolę. Należy przytem zauważyć, że działanie znacznej części nawozów sztucznych nie ogranicza się do jednego roku, że zatem spadek ich zużycia w jakimś danym roku nie odbija się w całej pełni na zbiorach tego roku. Innemi słowy: przy stałym spadku konsumcji nawozów sztucznych trzeba liczyć się z potęgującemi się ujemnemi skutkami tego zjawiska dla gospodarki na roli.

Przy badaniu przyczyn, które spowodowały obniżenie zużycia nawozów sztucznych, dwa zasadnicze punkty zwracają naszą uwagę: 1) pogarszające się ogólne położenie finansowe warsztatów rolniczych oraz 2) znaczne rozpięcie cen między nawozami sztucznemi z jednej strony, wytworami zaś rolniczemi z drugiej.

Absolutny poziom cen czynników wytwórczych posiada niewątpliwie w rolnictwie poważne znaczenie. Z tego punktu widzenia należy stwierdzić, że ceny nawozów sztucznych (wyrażone w złotych) spadły u nas w ostatnim czasie. Nie da się wszakże zaprzeczyć, że ten spadek cen rozpoczął się w stosunku do poszczególnych rodzajów nawozów w rozmaitym czasie oraz z niejednakowem natężeniem.

Według obliczeń Chorzowa przeciętne ceny 1 tonny składnika nawozowego w latach 1927/28 — 1932/33 oraz wskaźniki tych cen wynosiły:

	Przeciętna cena 1 tonny składnika pokarmowego (N, K_2O, P_2O_5) w nawozach sztucznych w złotych				Wskaźnik przy podstawie 1927/28 r. = 100			
	Azotowe	Potasowe	Fosforowe	Przeciętnie	Azotowe	Potasowe	Fosforowe	Przeciętnie
1927/28	2886	476	888	1142	100,0	100,0	100,0	100,0
1928/29	2343	523	947	1107	81,2	109,8	106,7	96,9
1929/30	2058	537	996	1096	71,3	112,7	112,2	95,9
1930/31	1904	511	883	1030	66,0	107,4	99,4	90,2
1931/32	1804	524	675	937	62,5	110,1	76,0	82,1
1932/33	1617	470	748	913	56,0	98,7	84,3	80,0

(Należy zaznaczyć, że w ostatnim czasie obniżono nieco ceny nawozów potasowych przez zastosowanie specjalnych bonifikat, ważnych od 1. XI. 32 r.).

Jednakowoż sam tylko absolutny spadek cen kupnych czynników produkcji nie posiada dostatecznej wagi dla gospodarstw wiejskich. Gospodarza i jego warsztat obchodzi przedewszystkiem, jaką część swego dochodu musi zapłacić, ile wytworzonych u siebie produktów musi rzucić na rynek, aby móc dany składnik (maszynę, żelazo, nawóz etc.) kupić [1]), — a nadto: ile otrzyma na rynku za przyrost własnego produktu, uzyskanego drogą zakupienia maszyny, żelaza, nawozu i t. d. Jest zarazem rzeczą oczywistą, że rolnik będzie tem dokładniej zastanawiał się nad opłacalnością nabywania maszyn, żelaza, nawozów i t. d., okaże się tem ostrożniejszym kupcem, im gorszem stanie się jego położenie gospodarczo-finansowe.

Aby przekonać się o sile nabywczej rolnictwa w stosunku do nawozów sztucznych, nie wystarcza zatem stwierdzenie spadku ich cen. Należy raczej porównać dynamikę tego spadku z dynamiką spadku cen ważniejszych wytworów rolniczych a nawet ogółu tych wytworów, uzupełniając uzyskany obraz przez stosunek cen produktów rolniczych do cen nawozów sztucznych.

Uskuteczniono to w szeregu zestawień, z których pierwsze zawiera wskaźniki cen produktów rolniczych:

Rok	w/g Głównego Urzędu Statystycz.		w/g Instytutu Badan a Konjuktur	
			Artykuły sprzedawane bezpośr. przez rolników	
	Artykuły rolne	w tem ziemiopłody	ogółem	w tem ziemiopłody
1927	100,0	100,0	104,2	101,7
1928	97,2	97,9	100,0	100,0
1929	85,7	73,1	89,5	75,5
1930	68.5	52,1	67,5	50,0
1931	59.7	53,9	59.5	57,7
1932	52,0	—	48,9	49,9

Z zestawienia tego jasno wynika, że wskaźnik cen produktów rolniczych spada znacznie szybciej aniżeli wskaźnik cen nawozów sztucznych, — i że zatem za każdy kwintal nawozów sztucznych rolnik musi oddawać coraz to większe ilości wytworów gospodarstwa wiejskiego. Unaoczni się to jeszcze wyraźniej, skoro wyliczymy stosunek cen któregoś z ważniejszych ziemiopłodów, np. żyta, do składników pokarmowych w poszczególnych nawozach lub w trzech zasadniczych grupach nawozów.

Stosunek cen 1 q. żyta do 1 kg. składnika pokarmowego w nawozach sztucznych.

	Azotniak	Sól potasowa	Superfosfat	Nawozy azotow	Nawozy potas.	Nawozy fosfor.	Przeciętnie
Jesień 1927 r.	25.3	109.3	54,7	15,5	93,8	50,3	39,1
Wiosna 1928 r.	23,2	97 3	53,1				
Jesień 1928 r.	25,2	83,8	55,1	16,7	75,0	41,4	35,4
Wiosna 1929 r.	19,3	65 4	39,6				
Jesień 1929 r.	15,0	49,4	30,1	11,5	44,1	23,8	21,6
Wiosna 1930 r.	12,3	39,8	24,3				
Jesień 1930 r.	11,2	34,0	22,9	10,6	39,6	22,9	19,7
Wiosna 1931 r.	13 3	40,3	28,1				
Jesień 1931 r.	14,3	43,7	34,3	14,3	49,1	38,1	27,4
Wiosna 1932 r.	16,9	49,5	56,1				
Jesień 1932 r.	12,2	32,8	27,8	—	—	—	—

Liczby powyższe mówią nam, że np. na jesieni 1927 r. za 1 q. żyta można było nabyć 25,3 kg. azotu w azotniaku, 109,3 kg. tlenku potasu w soli potasowej i 54,7 kg. kwasu fosforowego w superfosfacie, podczas gdy w

[1]) Por. prof. dr. W. Schramm: Ceny nawozów sztucznych („Nawozy sztuczne" 1933 r., Nr. 1).

sezonie jesiennym 1932 r. za 1 q. żyta można było nabyć znacznie mniej, — a mianowicie tylko 12,2 kg. azotu, 32,8 kg. tlenku potasu i 27,8 kwasu fosforowego. Innemi słowy w stosunku do cen żyta azotniak i superfosfat zdrożały mniej więcej dwukrotnie, sól potasowa przeszło trzykrotnie, — lub, odwrotnie, siła nabywcza żyta w stosunku do azotniaku i superfosfatu spadła dwukrotnie, w stosunku do soli potasowej przeszło trzykrotnie.

W danym przykładzie wzięto pod uwagę najskrajniejsze stosunki cen, uwzględniając przytem niektóre tylko nawozy. Właściwszy pogląd na daną sprawę da nam stosunek ceny żyta do średniej (ważonej) ceny jednostki pokarmowej w nawozach sztucznych. W tym ostatnim wypadku zdolność nabywcza żyta w roku gospodarczym 1931/32 spadła w porównaniu do 1927/28 r. o 29,9%.

W świetle tych liczb staje się zrozumiałem, że rolnik w obecnem ciężkiem dla siebie położeniu jedynie w wypadkach koniecznych i to z największą ostrożnością i oszczędnością skłonny jest do nabywania nawozów sztucznych.

Z wszystkiego co powiedziano wynika jasno, że w chwili obecnej odbywa się proces ekstensyfikacji rolnictwa, szczególnie niebezpieczny w stosunku do roślin zbożowych, gdyż pod względem produkcji tych ostatnich znajdujemy się na granicy samowystarczalności, a uzyskiwane w ostatnich latach nadwyżki wywozowe, zresztą stosunkowo nieznaczne, tłumaczyć można pewnem obniżeniem się konsumcji wewnętrznej. To też grozi nam niebezpieczeństwo, że w razie nieurodzaju lub dalszego obniżania nakładów możemy stanąć wobec konieczności importu zbóż. Jedną z przyczyn postępującej ekstensyfikacji stanowi rozpięcie cen między cenami artykułów sprzedawanych przez rolnika a kupowanemi czynnikami produkcji, wśród których w danym wypadku bliżej obchodzą nas nawozy sztuczne, niezmiernie ważne do zapewnienia rolnictwu naszemu wyższych i stalszych zbiorów.

W tych warunkach byłoby rzeczą bardzo pożądaną, aby można było zmniejszyć rozpięcie, istniejące w chwili obecnej między cenami wytworów rolniczych i nawozów sztucznych. Wydaje się, że leżałoby to w interesie zarówno rolnictwa jak i przemysłu nawozowego.

W. Ponikowski.

Polityka agrarna ostatnich rządów Rzeszy.

Hasła protekcjonizmu agrarnego mają w Niemczech powojennych już swoją tradycję. Wojna celna niemiecko-polska, rozpoczęta w r. 1925, dała impuls wielkim organizacjom rolniczym niemieckim z Landbundem na czele, które pod pozorem niebezpieczeństw, idących od wschodu i zagrażających istnieniu rodzimej produkcji, podjęły akcję w kierunku zarządzeń o charakterze ochronnym. Kurs protekcjonistyczny zaostrza się później za rządów socjalisty Hermana Müllera w r. 1928 i przyjmuje już wyraźnie prohibicyjny charakter w r. 1930, kiedy to w rządzie centrowca Brüninga teka wyżywienia dostała się w ręce jednego z wodzów Landbundu, Schielego. Oczywiście, że prohibicjonizm postarano się uzasadniać różnemi argumentami ekonomicznemi. Od tego też czasu trwa w Niemczech dyskusja na temat autarkji i wydawane są zarządzenia celne, mające „oderwać" ceny niemieckich produktów rolnych od cen rynku światowego.

Pozycja rolnictwa w stosunku do przemysłu, handlu i t. d. wzmacnia się w niesłychany sposób, zwłaszcza, że licznym akcjom pomocy patronuje sam prezydent Rzeszy, Hindenburg, który wchodzi w żywe stosunki z agrarjuszami wschodnio-pruskimi, jako właściciel majątku w Neudeck. Agrarjusze doprowadzają do upadku dwuch gabinetów, mianowicie: kanclerza Brüninga i Schleichera, które pod wpływem przemysłu i handlu chciały łagodzić kurs prohibicyjny oraz zmienić kierunek „Osthilfe". Tak więc w rozmowie w Brüningiem prezydent Rzeszy nazwał jego projekty, zmierzające do rozszerzenia akcji osadniczej na terenach wielkiej własności — które się już nie dały — nawet przy poważnych subwencjach państwowych — oczyścić z długów, bolszewickiemi. Schlei-

chera zaś położyły rewelacje o nadużyciach w dziedzinie „Osthilfe".

W tych warunkach o jakiejś zmianie niemieckiej polityki agrarnej w najbliższym czasie nie może być mowy. Tem samem horoskopy na międzynarodową konferencję gospodarczą, jeśli chodzi o stanowisko Niemiec, nie ulegają żadnej poprawie. Charakterystyczne są również przesunięcia, jakie nastąpiły ostatnio w rządzie niemieckim. Resorty gospodarcze objął z ramienia partji niemiecko-narodowej i Landbundu tajny radca Hugenberg, który będzie je niewątpliwie prowadził w myśl życzeń agrarjuszy z prowincyj wschodnich. Agrarjusze w dalszym ciągu prowadzą bardzo ożywioną akcję i zarzucają Hindenburga memorjałami. W jednym z ostatnich memorjałów domagają się gruntownej rewizji traktatów handlowych i wypowiedzenia ich celem oparcia polityki handlowej w stosunku do artykułów rolniczych na cłach autonomicznych, uzupełnionych kontyngentami. Domagają się także zarządzeń ochronnych przeciwko dumpingowi walutowemu i handlowemu (Anglja). Te żądania agrarjuszy niemieckich obudziły już żywe zaniepokojenie w Jugosławji, Rumunji i innych krajach. Dodajmy, że Niemcy znajdują się w stanie beztraktatowym nietylko z Polską, ale i z Argentyną i Holandją, że mają zatarg z Szwecją.

Wątpić należy, aby protesty czołowych organizacyj tego rodzaju, jak „Industrie und Handelstag", „Reichsverband der Deutschen Industrie" wiele pomogły. Świadczy o tem okoliczność, że dwaj ministrowie resortów gospodarczych, którzy bez przerwy zasiadali w ostatnich rządach niemieckich Papena i Schleichera, mianowicie minister wyżywienia Braun, oraz gospodarki, profesor Warmbold, nie mogli uzgodnić potrzeb przemysłu i handlu z postulatami „Landbundu", a Braun w dodatku, który był reprezentantem tej organizacji w obu wymienionych rządach, został potem przez agrarjuszy zdewazuowany. Zresztą ten sam los spotkał już przed kilku laty dwuch innych wodzów Landbundu Schielego i Schlange-Schoeningena — wątpić także należy, aby wysuwający się obecnie na czoło agrarjuszy, hr. Kalkreuth, zdołał zaspokoić stale wzrastające żądania swoich przyjaciół.

W obecnym rządzie t. zw. koncentracji narodowej, ścierać się będzie niewątpliwie pojmowanie obecnego kryzysu, jako konjunkturalnego, z poglądem, mającym wyznawców w partji Hitlera, że przeżywamy kryzys strukturalny, co nie pozostanie oczywiście bez pewnego wpływu na politykę gospodarczą Niemiec w najbliższym okresie. W związku z tem np. partja centrowa, posiadająca własną zawodową organizację rolniczą, na której czele stoi b. minister Hermes, — wyraziła zgóry zastrzeżenie przeciw eksperymentom, ewentualnym planom o charakterze inflacyjnym, przeciw powołaniu na stanowisko prezydenta Banku Rzeszy, dr. Schachta, równocześnie wypowiadając się za zachowaniem proporcjonalnego stosunku pomiędzy popieraniem produkcji i rynku wewnętrznego z jednej strony, a eksportu z drugiej. Tem samem partja centrowa przechodzi do obozu przeciwników tendencyj autarkicznych.

Autarkja zresztą w stosunkach niemieckich pozbawiona jest mocnych podstaw, albowiem Niemcy nie posiadają wszystkich potrzebnych surowców i muszą je sprowadzać corocznie za wielomiljardowe sumy. Tak np. przywóz surowców do Niemiec w r. 1927 wynosił przeciętnie w każdym miesiącu 599,4 miljonów marek; w roku 1928 — 601,5 milj.; w r. 1929 — 600,4 milj.; w r. 1930 — 459 milj.; w r. 1931 — 289 milj.; w r. 1932 — 201 miljonów marek miesięcznie. Surowce importowane są podstawą dla szeroko rozwiniętego przemysłu niemieckiego. Conajmniej 12 miljonów robotników niemieckich pracuje w przemyśle nastawionym na eksport. W kierunku industrjalizacji poszły Niemcy zwłaszcza od r. 1880 wraz z nastaniem ery Capriviego i od tego czasu zmieniła się bardzo struktura gospodarcza i cały układ socjalny w Niemczech. Rolnictwo, które jeszcze w r. 1882 zatrudniało 43% ludności, w r. 1925 zatrudnia tylko 31%. Przemysł i górnictwo skupia coraz więcej sił pracowniczych, dając w r. 1882 pracę 34% ludności, według zaś statystyki z r. 1925 — 41%. Liczba zatrudnionych w handlu i komunikacji w tym okresie podwaja się i wynosi w r. 1925 — 17%. Pozycja Niemiec w handlu światowym jest coraz silniejsza i przed wybuchem wojny Niemcy prześcigają Francję, dorównując prawie w obrotach

Wielkiej Brytanji. Po wojnie, ochłonąwszy cokolwiek z ciężarów reparacyjnych znowu zajmują przodujące miejsce w handlu światowym. O ile jednak przed wojną kolejność była taka, że po Wielkiej Brytanji szły Niemcy, Stany Zjednoczone, a dalej Francja, Niemcy zajmują po wojnie trzecie miejsce po Stanach Zjednoczonych, które dorównały pod względem wartości swych obrotów handlowi Wielkiej Brytanji.

Skoro więc Landbund wysuwa żądanie zmiany podstaw dotychczasowej gospodarki, musiałby dać plan wyszukania zatrudnienia dla tych miljonów ludności, która utrzymuje się z eksportu. Reurbanizacja w Niemczech jest dużo trudniejsza i niema już tych możliwości, jakie istnieją w krajach naprawdę rolniczych.*) Zresztą próby, podejmowane w zakresie osadnictwa, jak wiemy, spotykają się ze sprzeciwami pruskich agrarjuszy. Osadnictwo dokonywane jest w takiem tempie, że nie zadawala nawet partyj umiarkowanych. Ograniczone mają także możliwości — zwłaszcza w czasie kryzysu — te gałęzie przemysłu, które pracują niemal wyłącznie nad zaspokojeniem potrzeb rynku wewnętrznego. Wreszcie Niemcy chcąc spłacać długi zagraniczne, aczkolwiek zwolnienie ich od reparacyj stanowi bardzo poważną ulgę, muszą eksportować artykuły gotowe.

Jest zrozumiałem, że kryzys wysunął także i w Niemczech kwestję ograniczenia przywozu, jednakowoż skrajna autarkja nie może się przyczynić do przełamania kryzysu w tym kraju. Zarządzenia prohibicyjne, jakie wydały Niemcy w ostatnich czasach w zakresie artykułów spożywczych, mają już ten skutek, że w r. 1932 wywóz obniżył się o wiele silniej, aniżeli przywóz. W niemieckim handlu zagranicznym objaw ten skonstatowano obecnie po raz pierwszy od r. 1929. Bilans handlowy jest wprawdzie aktywny, ale nadwyżka wywozu, wynosząca jeszcze w r. 1931 — 2,87 miljardów obniżyła się do 1,07 miljarda w roku ubiegłym.

Argumenty rzeczowe nie decydują jednak w Niemczech, jeśli chodzi o postulaty i hasła wysuwane przez Landbund i pruskich agrarjuszy. Hasła te były już wielokrotnie odpierane i obalane przez licznych ekonomistów niemieckich. Mimo to agrarjusze powracają do nich, twierdząc, że należy się im opieka i pomoc, ponieważ bronią jakoby stanu posiadania na niemieckim wschodzie w t. zw. „Ostelbien". Przez termin „Ostelbien" rozumie się Prusy Wschodnie, Marchję Pograniczną (Grenzmark — Posen — Westpreussen), Brandenburgję, Pomorze pruskie, wreszcie i Meklemburg. Pod względem gęstości zaludnienia prowincje te rzeczywiście wiele pozostawiają do życzenia, zwłaszcza z punktu widzenia programu niemieckiej ekspansji. (Drang nach Osten). Przeciętnie w Niemczech wypada na klm. kw. 134 mieszkańców — tymczasem np. w Marchji Pogranicznej na klm. wypada, według ostatniej statystyki z r. 1925 — 42 mieszkańców, w Prusach Wschodnich zaś 61. Najwięcej krzyku podnosi się właśnie z powodu sytuacji tych dwu prowincyj, a to w związku z pretensjami imperjalizmu niemieckiego, dotyczącemi naszego Pomorza. Obszar wschodnio - łabski, jeśli chodzi o rolnictwo, charakteryzuje przedewszystkiem produkcja żyta, kartofli oraz hodowla trzody chlewnej, pozostawiająca zresztą bardzo wiele do życzenia. Są tutaj wielkie latyfundja, a procent zatrudnionych w rolnictwie naogół jest dość niski, w Prusach Wschodnich bowiem sięga cyfry 45%, na pograniczu, gdzie wielka własność zajmuje ⅓ ziemi — wynosi 67%.

Agrarjusze z tego obszaru Prus, dzięki zaznaczonym wyżej momentom politycznym — najsilniej zaciążyli na polityce Landbundu, a następnie także na polityce agrarnej ostatnich rządów Rzeszy. Ich żądania nadały kierunek, zadecydowały o licznych dekretach rolniczych, cłach prohibicyjnych i t. p. W początkach chodziło im o zwiększenie konsumcji ziarna w Niemczech, zwłaszcza żyta, którego produkcja w 92% pokrywała zapotrzebowanie wewnętrzne. W tym celu podjęta została za kanclerza Brueninga propaganda prowadzona z urzędu i wydane zostały odpowiednie zarządzenia ochronne. Chodziło mianowicie o to, aby zmniejszyć import pszenicy. Niedobór niemiecki w tym zakresie wynosił, według średniej z lat 1922/26 — 36%, przy spożyciu pszenicy na głowę, wyrażającem się w cyfrze 63 kg. (w Polsce 50 kg.), przy spożyciu zaś żyta — 113 kg. (w Polsce 193 kg.). Jeśli chodzi o produkcję kartofli w Niemczech, to pokrywała ona już i tak niemal w całości zapotrze-

*) W gminach wiejskich (do 2.000 mieszkańców) w Niemczech mieszka zaledwie 36 proc. ludności.

bowanie wewnętrzne, a niedobór sięgał przeciętnie 150 tysięcy tonn.

Agrarjusze wykorzystali dogodne warunki, stworzone przez Brueninga, w ten sposób, że bardzo znacznie zwiększyli obszar zasiewu zbóż. W rezultacie Niemcy w krótkim czasie osiągnęły w zakresie żyta nietylko pełną samowystarczalność, ale i nadwyżki. Średnia zbiorów lat 1922/26 wynosiła 6.430 tys. tonn — za lata 1927/30 przeciętna ta wzrasta do 7.797 tys. tonn. Niedobór zatem roczny, wyrażający się w okresie 1922/26 cyfrą 530 tysięcy tonn, mógł być pokryty w całości i na rynku pozostały znaczne zapasy żyta. Jeżeli chodzi o pszenicę, to i tu nastąpił poważny wzrost produkcji, niewystarczający jednak, aby pokryć w całości przeciętny niedobór lat 1922/26, wynoszący 1.340 tys. ton. Zbiory bowiem lat 1927/30 dały średnio 3.558 tys. tonn, gdy średnia konsumcja roczna lat 1922/26 wynosiła 3.970 tys. tonn. Niedobór jednak uległ redukcji o ca 850 tys. tonn. W produkcji jęczmienia Niemcy doszły podobnie, jak w życie do nadwyżki, wynoszącej okrągło 320 tys. tonn. To samo jeżeli chodzi o owies (nadwyżka 1.135 tys. tonn) i wreszcie kartofle (nadwyżka 3.500 tys. tonn). Zwłaszcza lata 1929 i 1930 były bardzo dobre i wydajność z ha podniosła się znacznie.

W ślad jednak za wzrostem produkcji nie poszedł w tych samych rozmiarach wzrost konsumcji i osiągnięte nadwyżki zaczynają ciążyć na rynku wewnętrznym. W dodatku ceny artykułów żywnościowych (rok 1913 — 100), które w roku 1926 zyskują korzystny poziom 146), obniżają się coraz bardziej, zbliżając się w r. 1931 już prawie do poziomu przedwojennego (109). Depresja ogarnia coraz silniej przemysł, handel i wogóle przedsiębiorczość prywatną. Wahania na światowych giełdach zbożowych (Chicago, Winnipeg, Buenos Aires), gra na dalszą zniżkę, nie pozostają bez wpływu na nastroje w Niemczech. Wówczas to Landbund podejmuje akcję za podniesieniem, względnie stabilizacją cen zbóż. Żądaniom tym nie przeciwstawiają się koła rządowe i w r. 1931 cena zbóż w Niemczech „odrywa się" od cen światowych i osiąga poziom równy 250% ceny światowej. Równolegle z tem jednak nietylko na wschodzie ale w zachodnich i południowych Niemczech, gdzie warunki gleby i klimatu są o wiele korzystniejsze, wraz ze spadkiem cen produktów zwierzęcych, zwiększa się obszar zasiewu tak dalece, że w niektórych okolicach są nawet zaorywane łąki. Stało się jasnem, że Landbund w swej polityce zbożowej przeholował Wraz ze wzrostem bezrobocia, które obecnie ustabilizowało się na cyfrze przeszło 6 miljonów zarejestrowanych bezrobotnych, ze spadkiem eksportu, ziarno chlebowe znajduje coraz trudniejszy zbyt. W tych warunkach musiało znowu państwo pospieszyć z pomocą i za pośrednictwem Deutsche Getreide - Handelsgesellschaft przystąpić do stałych interwencyjnych zakupów zboża na giełdach krajowych, magazynując niekiedy po 30 do 40 wagonów żyta i pszenicy dziennie. Dodać należy, że ostatnie zbiory były bardzo dobre i na rynku pozostały duże zapasy tak ziarna, jak i mąki*), a stan zasiewów, mimo ostatnich mrozów, jest w Niemczech naogół oceniany, jako bardzo dobry. Mimo więc specjalnych zarządzeń cena zbóż na giełdach niemieckich ulega wahaniom i zaznacza się niechęć do czynienia większych zakupów.

W rezultacie polityka Landbundu, opierająca swe nadzieje głównie na wyrugowaniu obcych produktów zbożowych z Niemiec i na podniesieniu rentowności rolnictwa okazała się błędna. W ostatnich czasach zaznacza się wśród agrarjuszy niemieckich dążenie do modyfikacji tej polityki. Okazało się bowiem, że wysokie ceny ziarna pociągnęły za sobą podrożenie paszy i zwiększenie kosztów hodowli. Z kolei więc Landbund wystąpił z żądaniem jeszcze bardziej szczelnego zamknięcia rynku przed dowozem wszelkich prawie produktów rolnictwa. Na tem tle powstał znany spór z przemysłem margarynowym w Niemczech, który w 60% pracuje przy pomocy kapitałów obcych i naogół dobrze prosperuje ze względu na duże spożycie margaryny wśród najszerszych warstw ludności. Ponieważ ceny masła w Niemczech zaczęły w ostatnim czasie spadać, powstał pomysł aby zmusić fabrykantów margaryny do odbioru znacznych ilości masła, które ma być przy wyrobie margaryny dawane do innych tłuszczów podstawowych. W związku z wygaśnięciem traktatu handlowego z Szwecją, który w pozycjach, dotyczących produktów rolnych ma

*) Na ultimo grudnia 1932 roku zapasy te wynosiły 672.000 tonn pszenicy i 517.000 tonn żyta.

być zmieniony, przewiduje się także ochronę celną dla niemieckiego smalcu i słoniny.

Wogóle cała t. zw. „gospodarka tłuszczowa“ (Fettwirtschaft) Niemiec pójdzie w najbliższej przyszłości po linji bardziej szczelnego zamknięcia granicy. Jak z powyższego wynika, dotychczasowe posunięcie rządów Rzeszy począwszy od r. 1928, od kiedy to datuje się wyraźny protekcjonizm agrarny, nie były planowe. Podwyżki celne wprowadzano doraźnie korzystając z nasuwających się okazyj i pod naciskiem różnych interesów, przyczem wielką rolę odgrywały wewnętrzne rozgrywki polityczne. Poza tem, początkowo zwłaszcza, nie brano pod uwagę tak ważkiego czynnika, jak rozwijający się kryzys zbytu. W każdym razie dziś to już można skonstatować, że w stosunku do szeroko rozwiniętej i bardzo kosztownej ochrony celnej, efekty są więcej niż niedostateczne. Zmiany, jakie nastąpiły pod etykietą dążeń autarkicznych, nie są trwałe. Zdają sobie z tego sprawę te sfery gospodarcze w Niemczech, które rozumieją doniosłość międzynarodowej wymiany i wogóle współpracy ekonomicznej, jednakowoż nie mają one dość silnego wpływu na bieg rzeczy ze względu na obecny kierunek, opierający się na elementach nacjonalistycznych.

Dlatego będzie interesującem, jakie ostatecznie zajmie stanowisko delegacja niemiecka na światowej konferencji gospodarczej w Londynie. Jak wiadomo, konferencja ma obradować także nad stworzeniem pokoju celnego, nad zniesieniem zakazów przywozu i redukcją ceł. Sądząc z głosów, które się pojawiły w Niemczech na temat Konferencji Niemcy w zasadzie wypowiedzą się za stopniowem zniesieniem ceł, lecz będą walczyć w obronie swych ceł agrarnych. Spodziewają się nawet, że pod tym względem Francja i Włochy zajmą analogiczne stanowisko. Dalej Niemcy mają się wypowiedzieć, w związku z problemem cen, za ich podniesieniem, co ma ułatwić wyjście z kryzysu. Co się zaś tyczy produkcji zboża gotowi są wziąć udział w ewentualnej umowie, mającej na celu uregulowanie światowej produkcji w tej dziedzinie.

Niemieckiej polityce będą musiały przeciwstawić się zarówno Polska jak i państwa, w których produkcja rolnicza odgrywa rzeczywiście decydującą rolę. Wątpliwem jest także, ażeby Kanada, Stany Zjednoczone, Argentyna i Australja, te główne śpichrze zbożowe świata, wyraziły swą zgodę na ograniczenie produkcji ziarna bez rekompensat. Dotyczy to również Jugosławji, Rumunji i Bułgarji, niezadowolonych z niemieckiego kursu protekcjonistycznego.

W jakiem tempie ograniczają Niemcy dowóz artykułów żywnościowych na szkodę swego eksportu przemysłowego, a także całego szeregu krajów, zainteresowanych w wymianie handlowej z niemi, świadczy, że przywóz środków żywności do Niemiec w roku ubiegłym w porównaniu z rokiem 1931 obniżył się pod względem wartości o 470 miljonów marek, przy tem należy zauważyć, że ceny sprowadzanych artykułów spadły w tym okresie 12 miesięcy o blisko 25%. Jeżeli zaś weźmiemy stosunek do roku 1928, który był rekordowym dla niemieckiego powojennego przywozu, to import artykułów żywnościowych spadł o blisko 65%, w tem najsilniej skurczył się w grupie zwierząt żywych; spadek tutaj sięga 75%.

Jak olbrzymie są trudności przy eksporcie artykułów agrarnych do Niemiec, dowodzi następujący przykład, zaczerpnięty ze stosunków z Danją, doskonałym odbiorcą dla niemieckiego przemysłu, (koniec stycznia b. r.): woły — centnar — notował Berlin 30 marek, Kopenhaka — 11 marek; świnie 34 marki Berlin, — 22 marki Kopenhaga. Przy tym stosunku, napozór korzystnym, nie opłaca się jednak Duńczykom wywozić żywca do Niemiec wobec zbyt wysokiego cła.

Nic więc dziwnego, że równolegle z zarządzeniami celnemi, skierowanemi przeciw przywozowi środków żywności z zewnątrz, musiał także ulec redukcji rynek zbytu dla niemieckiego przemysłu. W związku z tem, a także dzięki innym okolicznościom, zmniejszył się udział Niemiec w światowej produkcji przemysołwej w tym czasie, kiedy Wielka Brytanja i Japonja udział swój powiększyły, a Belgja i Włochy potrafiły go utrzymać. Udział zatem Niemiec, który wynosił w roku 1928 — 11,6% obniża się w r. 1930 na 10,8%, w r. 1931 — na 9,6%, w r. 1932 (według przybliżonych obliczeń) na 8,9% *).

*) Dane te przytaczamy za najnowszem zestawieniem niemieckiego Instytutu Badania Konjunktur.

Jeśli chodzi o Polskę, to oczywiście agrarna autarkja niemiecka, wszystkie te niekończące się podwyżki celne, uderzają w nasz wywóz do Niemiec. Granica zachodnia Polski nie odgrywa już pod względem intensywności obrotów takiej roli, jaka charakteryzowała ją jeszcze w rekordowym roku 1928, kiedy nasz przywóz wyrażał się w cyfrze 903,218 tysięcy złotych, a wywóz reprezentował wartość 858,716 tysięcy złotych. Od tego czasu obroty na tej granicy kurczą się w gwałtowny sposób i granica ta coraz gorzej pracuje. Nasz wywóz po 7-io letniej wojnie celnej, prowadzonej przez Niemców przeciwko naszemu eksportowi w rezultacie daje korzystne przegrupowania dla naszej ogólno-narodowej gospodarki. Wobec całego nastawienia dzisiejszej polityki agrarnej Niemiec, wyjście ze stanu beztraktatowego w naszych stosunkach może nastąpić wtedy, gdy ta polityka ulegnie zmianie. Nie wydaje się jednak, aby to mogło nastąpić w krótkim czasie. Wprawdzie nadmierna ochrona celna skierowała rolnictwo niemieckie na bezdroża, wątpić jednak należy w otrzeźwienie, zwłaszcza agrarjuszy wschodnio - niemieckich. *Roman Milli.*

DZIAŁALNOŚĆ ORGANIZACYJ ROLNICZYCH

Kalendarzyk posiedzeń Związku Organizacyj Rol. R. P.

Posiedzenie ze współudziałem przedstawicieli Związku O. R. R. P.

16. II Posiedzenie Podkomisji dla Spraw Surowców Pochodzenia Zwierzęcego w Min. Rolnictwa.
21. II. Posiedzenie Komisji Międzyministerjalnej dla Rozdziału Wagonów w Min. Komunikacji.
21. II. Narada w sprawie udziału Polski w Światowei Wystawie i Konferencji Zbożowej w Kanadzie
24. II. Posiedzenie Rady Związku Polskich Zrzeszeń Ogrodniczych.

Narady w Związku O. R. R. P.

27. II. Posiedzenie Komisji Traktatowej.
28. II. Posiedzenie Komisji Izb Rolniczych.
28. II. Posiedzenie Prezydjum Związku O. R. R. P.

Przegląd rynków

Produkcja zboża i rynki zbożowe.

W poprzednim przeglądzie, omawiając zwyżkę cen zboża w pierwszej połowie stycznia i następną zniżkę, mówiliśmy, że ruch zwyżkowy miał podłoże psychologiczno - spekulacyjne, że na znaczniejszą zwyżkę liczyć nie można i że obecny poziom cen z niewielkiemi wahaniami da się utrzymać przez czas dłuższy. Rzeczywiście po zniżce cen w końcu stycznia, w pierwszej połowie lutego możemy zaobserwować w cenach pszenicy znów tendencję zwyżkową.

Rok gospodarczy bieżący wytworzył dość ciekawą sytuację na rynku zbożowym pod tym względem, że kraje wywożące zazwyczaj znaczniejsze ilości pszenicy, rozporządzają mniejszemi nadwyżkami tego zboża; niektóre z nich, jak naprzykład Rumunja i Jugosławja mają w tym roku nieurodzaj. Tak samo Z. S. S. R. w tym roku na światowym rynku zbożowym nie odgrywa roli Jednakże dzięki dobrym urodzajom, u importerów, zapotrzebowanie w roku bieżącym jest znacznie zmniejszone. W rezultacie remanenty światowe wzrastają.

Kształtowanie się cen pszenicy w poszczególnych tygodniach przedstawiało się jak niżej:

Ceny żyta na rynkach światowych w ostatnim okresie nie wykazały powrotnej zwyżki i znajdują się na jednym z najniższych poziomów, jakie wogóle od dłuższego czasu istniały.

Ceny jęczmienia na światowym rynku nie wykazuia większych zmian, zaś ruch cen owsa jest w dalszym ciągu dość wiernem naśladownictwem ruchu cen pszenicy.

Ceny pszenicy za q (=100 kg) w dolarach:

Okres		Chicago Hard Winter 2	New-York Hard Winter 2	Liverpool Przeciętna	Hamburg Hard Winter 2	Berlin Krajowa	Przeciętna Warszawa — Poznań
Przeciętna	1928/1929 r.	4,40	4.87	4,96	4,98	5,21	5,18
„	1929/1930 r.	4,27	4,51	4.78	4,66	6,05	4.42
„	1930/1931 r	2,91	3,31	2,98	3,02	6,29	3,14
„	1931/1932 r.	2,03	2,47	2,32	2,61	5,60	2,88
1932 r.	8 - 13 II.	2.11	2,59	2,20	2.70	5,79	2,86
1933 r.	2— 7 I.	1,75	2,15	2,05	2,05	4,43	2,68
	9—14	1,83	2.29	2,07	2,08	4,44	2,76
	16—21	1,78	2,20	2,03	2,00	4,40	2.91
	23—28	1.78	2,22	2.04	2.00	4,34	2,96
	30— 4 II.	1,74	2.21	2,03	1,97	4,42	3.00
	6—11	1,77	2,26	2,05	1,98	4.49	3,25

Na polskim rynku zbożowym w dalszym ciągu mamy wyraźną tendencję zwyżkową, silnie zaakcentowaną w cenach pszenicy i żyta, w słabszym stopniu w cenach owsa Zwyżka tłumaczy się w znacznej mierze warun-

kami lokalnemi, przedewszystkiem pewnemi trudnościami dowozu.

Ceny żyta za q (=100 kg) w dolarach:

Okres	Chicago N 2	New-York N 2	Hamburg Westhern Rye (cif)	Berlin Krajowe	Przeciętna Warszawa — Poznań
Przeciętna 1928/29 r.	4.11	4,52	4,61	4,89	3,45
Przeciętna 1929/30 r.	3,61	3,66	3.51	4,07	2,46
Przeciętna 1930/31 r.	1,77	1,96	—	4.11	2,42
Przeciętna 1931/32 r.	1,61	2,09	2,00	4,51	2,78
1932 r. 8—13 II.	1,78	2,42	1,94	4.63	2,65
1933 r. 2— 7 I.	1,40	1,80	1,39	3,65	1,63
9—14	1.47	1,81	1,41	3,63	1,63
16—21	1.55	1,78	1,39	3.59	1.68
23—28	1,51	1.78	1,39	3,56	1.78
30— 4 II.	1,44	1,70	1,37	3,63	1,78
6—11	1,40	1,72	1,34	3,67	1,84

Ceny jęczmienia i owsa za q (=100 kg) w dol.:

Okres	Jęczmień		Owies		
	Berlin	Przeciętna Warszawa — Poznań	Chicago	Berlin	Przeciętna Warszawa — Poznań
Przeciętna 1928-1929 r.	5,27	3,89	3,39	4.77	3,74
Przeciętna 1929-1930 r.	4,60	2,89	3,16	3,74	2,43
Przeciętna 1930-1931 r.	4.98	2,91	2,29	4.98	2,63
Przeciętna 1931-1932 r.	4.08	2.75	1,68	3,50	2,52
1932 r. 8 —13 II.	3,89	2.64	1.71	3,41	2,39
1933 r. 2— 7 I.	4.02	1.75	1,15	2.75	1,55
9—14	4.03	1.75	1.18	2,72	1,61
16—21	4.04	1,75	1,17	2,68	1.59
23—28	4,02	1,86	1,16	2,65	1,62
30— 4 II.	4,04	1.84	1 16	2,72	1,61
6—11	4,04	1.84	1,19	2,76	1,62

Ceny żyta i pszenicy za q (=100 kg) w zł:

Okres	Pszenica krajowa		Żyto krajowe	
	Warszawa	Poznań	Warszawa	Poznań
Przeciętna 1928—1929 r.	47,86	44.31	34,46	32,31
Przeciętna 1929—1930 r.	40,75	38,72	21,90	21,80
Przeciętna 1930—1931 r	29.22	26,64	21,83	21,21
Przeciętna 1931—1932 r.	26,97	24.21	25.10	24.30
1932 r. 8—13 II.	26.75	24,26	24.19	23,07
1933 r. 2— 7 I.	25.71	22.15	15.26	13.85
9—14	26.18	23,08	15.26	13.81
16—21	27.18	24,71	15.65	14.26
23—28	27.58	25.25	16.63	15.12
30— 4 II.	27,83	25.70	16 57	14,99
6—11	29,93	28,08	17,04	15,66

Ceny jęczmienia i owsa za q (=100 kg) w zł:

Okres	Jęczmień		Owies	
	Warszawa	Poznań	Warszawa	Poznań
Przeciętna 1928 — 1929 r.	35,21	34,03	34,92	31.57
Przeciętna 1929—1930 r.	26.59	25,01	21.49	19,95
Przeciętna 1930—1931 r.	25,81	26,11	24.59	22,19
Przeciętna 1931—1932 r.	24.12	24,74	23.67	21,06
1932 r. 8—13 II.	23.50	23.50	22.72	19.75
1933 r. 2— 7 I.	16,00	15,25	15.50	12.18
9—14	16,00	15.25	15 40	13,27
16—21	16.30	15.63	15.00	13 37
23—28	16.98	16,25	16,00	13.81
30— 4	17,00	16 25	16,50	13,24
6—11	17.00	16.25	16,53	13,35

Edward Szturm de Sztrem.

Eksport i rynki zbytu zwierząt rzeźnych i produktów uboju.

A. Rynki zagraniczne.

Eksport trzody chlewnej z Polski w pierwszej połowie lutego b r. przedstawiał się następująco:

	Wiedeń		Praga	
	Dowóz świń żywych szt.	Cena śr. za 1 kg. ż. w. szyl. *)	Dowóz świń żywych szt.	Cena średnia za 1 kg. ż. w. Kc**)
I. tydzień	1855	1.47½	—	—
II. "	2014	1.45	—	—

*) 100 S = 103 zł; **) 100 kc = 26,40 zł.

Rynek praski nie odegrał żadnej roli w okresie sprawozdawczym w naszym eksporcie trzody. Sprawozdania jednej z firm ekspedycyjnych wspominają tylko o pewnych transportach świń, skierowanych do Morawskiej Ostrawy Co się tyczy rynku wiedeńskiego, to obserwujemy na mim dalsze poważne pogłębienie dekonjunktury, o której wspominaliśmy w poprzedniem sprawozdaniu Brak opłacalności eksportu stawia zainteresowaną gałęź naszego handlu wywozowego w dość trudnem położeniu Dnia 20 lutego udała się ponownie do Wiednia delegacja polska celem kontynuowania rokowań w sprawie nowego traktatu handlowego. Istnieją szanse, że tym razem uda się osiągnąć definitywnie porozumienie w szeregu spraw dotąd spornych, m. in. tak ważnej dla polskiego rolnictwa i handlu kwestji podziału kontyngentu wywozowego.

BEKONY.

W czasie od 31 stycznia do 16 lutego wysłano z Polski do Anglji ogółem 24.488 balotów bekonu, t. j. ok. 49.000 świń przerobionych na bekony. Luty przyniósł dalszą poprawę w notowaniach londyńskie; giełdy bekonowej Bekon polski, notowany dnia 27 stycznia 40—44 sh za 1 cwt, zwyżkował dnia 17 lutego do 45—51 sh za 1 cwt. Uprzątnięcie nadwyżek z rynku przy ustalonem zapotrzebowaniu wróży pomyślnie o dalszem kształtowaniu się tendencji. Natomiast styczeń zaliczyć należy w dalszym ciągu do miesięcy dekonjunkturalnych dla naszej produkcji bekonowej. Przeciętna cena, uzyskana za bekon na rynku angielskim, wynosiła zł 58,79 za 1 cwt i była deficytowa, przynosząc eksporterom stratę w wysokości zł 46,18 na 100 kg wywiezionych bekonów. Przeciętna cena, uzyskana za szynki, wynosiła zł 71,95 za 1 cwt i dała deficyt w wysokości zł 34,36 na 100 kg szynek. Ogółem eksport bekonów i szynek wyniósł w m. styczniu b. r. ok. 33,302 q bekonów i 2,877 q szynek w porównaniu do 42,625 q

bekonów i 6.075 q szynek, wywiezionych w tym samym czasokresie r. ub.

W ostatnim czasie ze strony odbiorców zagranicznych podnoszone były zarzuty przeciwko niezadawalającej selekcji naszego bekonu. Utyskiwano również, iż bekon polski jest zbyt tłusty. W związku z tem inspektorat standaryzacyjny Pol. Związku Bekonowego wdrożył energiczną akcję, zmierzającą do usunięcia powyższych braków. Ostatnie sprawozdanie delegata P. I. E. w Londynie stwierdza też dokonaną poprawę w dziedzinie selekcji bekonu. Niezależnie od tego odbyło się w dniach ostatnich posiedzenie komisji standaryzacyjnej, na którem obostrzono sankcje karne i uzupełniono pewne luki przepisów standaryzacyjnych. Należy przypuszczać, iż realizacja powziętych uchwał wpłynie praktycznie na globalną poprawę jakości naszego bekonu.

Angielskie sfery rządowe zajmowały się w dalszym ciągu kwestją ustalenia wysokości kontyngentów przywozowych dla bekonów i szynek. Ministerstwo Rolnictwa w Londynie wysunęło projekt obniżenia kwoty kontyngentowej o 7½% w ciągu 3 miesięcy po 2½% miesięcznie, licząc od 23 lutego br. Kwestja ta była przedmiotem obrad szeregu konferencyj z przedstawicielami zainteresowanych państw, osiągnięcie ostatecznego porozumienia było jednak bardzo utrudnione naskutek sprzeciwów poszczególnych krajów co do wysokości kwot kontyngentowych. Po ostatniej konferencji odbytej w Londynie dnia 20 lutego, nadeszło do Warszawy zawiadomienie, iż kontyngent bekonowy dla Polski został utrzymany na najbliższy miesiąc w wysokości niezmienionej, t. j. 80 000 cwt wraz z pewnym dodatkiem tytułem wyrównania t. zw. osuszki oraz wagi opakowania.

W połowie ub. miesiąca Wielkopolska Izba Rolnicza podała następujące ceny za świnie bekonowe w/g notowań bekonu polskiego w Anglji z uwzględnieniem kosztów sprzedaży, transportu i przerobu w przeliczeniu na złote polskie: klasa 76—80; II klasa 70—74.

B. Rynki krajowe.

W okresie sprawozdawczym nastąpiła dalsza bardzo nieznaczna poprawa na krajowych rynkach zwierząt rzeźnych, głównie trzody. Przodowała pod tym względem Warszawa.

Podajemy niżej łączne spędy na niektórych targach krajowych w pierwszej połowie lutego, oraz granice rozpiętości cen w tym okresie.

Warszawa od 1 do 18 lutego (4 targi).

Spęd: bydła rogatego 1571, owiec —, cieląt 799, świń 4637. Notowano za 100 kg ż. w. loco Warszawa: woły tuczone —, woły młode mięsiste 55—60, woły starsze tłuste 55—60, stadniki młode tuczone —, krowy tuczone —, mięsiste 50—55, oddojone wszelkiego wieku —, cielęta mięsne —, cielęta młode odżywione 75—85, miernie odżywione —, świnie słoninowe od 150 kg wzwyż 100—115, świnie o wadze 130—150 kg ż. w. 90—110, mięsne o wadze 110 kg 80—160.

Poznań od 7 do 15 lutego (2 targi).

Spęd: wołów 200 buhajów 482, krów 720, świń 3890, cieląt 1090, owiec 170. Płacono za 100 kg ż. w. (ceny loco targowica Poznań łącznie z kostzami handlowemi): Bydło. Woły: pełnomięsne, wytuczone, nieoprzęgane 52—56, mięsiste tuczone, do lat 3-ch 42—48, starsze 32—38, miernie odżywione 28—30, buhaje: wytuczone, pełnomięsiste 46—52, tuczone mięsiste 40—46, nietuczone, dobrze odżywiane 30—36, miernie odżywione 26—28, krowy: wytuczone, pełnomięsiste 48—52, tuczone mięsiste 40—46, nietuczone, dobrze odżywiane 24—28, miernie odżywione 16—20. Jałowice: wytuczone, pełnomięsiste 52—56, tuczone, mięsiste 42—48, nietuczone, dobrze odżywiane 32—40, miernie odżywione 28—32, młodzież: dobrze odżywione 24—32, miernie odżywione 26—28, cielęta: najprzedniejsze wytuczone 64—70, tuczone 54—64, dobrze odżywione 50—56, miernie odżywione 40—50, owce: wytuczone pełnom. jagnięta i młod. skopy 54—64, tuczone starsze skopy i maciorki 44—52, świnie (tuczniki): pełnomięsiste od 120—150 kg żywej wagi 94—96, od 100 do 120 kg żywej wagi 90—92, od 80—100 kg żywej wagi 86—88, mięsiste świnie ponad 80 kg 82—84, maciory i późne kastraty 76—84.

Mysłowice od 1 do 16 lutego (3 targi).

Spęd: bydła rogatego 2836, cielął 149, nierogacizny 5962. Płacono za 1 kg żywej wagi: woły młode pełnom. wytuczone 0,60071, b) młode pełnomięsiste niewytuczone i starsze sztuki wyt. 0,50—0,64, c) miernie odżywione młode i dobrze odżywione starsze 0,50—0,57, woły licho odżywione —, stadniki: pełnomięsne wyrosłe najwyższej wartości rzeźnej 0,52—0,64, pełnomięsne młodsze 0,46—0,54, miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze o 0,40—47, licho odżywione 0,35 do 0,41 jałówki i krowy: pełnomięsne wytuczone jałówki najwyższej wartości rzeźnej 0,55—0,67, pełnomięsiste wytuczone krowy najwyższej wartości rzeźnej od 7 lat 0,52—0,67, starsze wytuczone krowy i mniej dobre krowy i jałówki 0,45—0,57, miernie odżywione krowy i jałówki 0,37—0,49, licho odżywione żarłoki —, cielęta: najprzedniejsze cielęta tucz. 0,68—0,80, średnio tuczone cielęta i najrzedniejsze ssaki 0,60—0,72, mniej tuczone cielęta i dobre ssaki 0,50—0,64, liche ssaki 0,40 do 0,57, świnie: tuczone ponad 150 kg żywej wagi 1,05 do 1,30 pełnomięsiste od 120—150 kg 0,90—114, pełnomięsne od 100—120 kg żywej wagi 0,75—0,99, pełnomięsiste od 80—100 kg żywej wagi 0,67—0,85.

Kraków od 11 do 17 lutego.

Spęd: bydła rogatego 517, cielął 691, świń 962. Ceny za 1 kg żywej loco targowica: buhaje: I gat. 0,64—0,72, II gat. 0,50—0,64, III gat. 0,42—0,50, woły I gat. 0,65—0,75, II gat. 0,55—0,65, III gat. 0,39—0,55, krowy: I gat. 0,55—0,63, II gat. 0,44—0.55, III gat. 0,27—0,45, jałówki I gat. 0,60—0,72, II gat. 0,48—0,60, III gat. 0,34—0,48, cielęta: I gat. 0,85—1,00, II gat. 0,70—0,85, III gat. 0,55—0,70, nierogacizna żywej wagi I gat. 0,95—1,03 II gat. 0,90—0,95, III gat. 0,85—0,90, nierogacizna bilet wagi I gat. 1,32—1 40, II gat. 1,25—1,32, III gat. 1,20—1,25.

S. K.

Rynki maślarskie.

Ogólne położenie na rynkach maślarskich za czas od 15 stycznia do 15 lutego rb. nie uległo znaczniejszym zmianom zarówno w kraju jak i zagranicą.

Na rynku krajowym w połowie stycznia zanosiło się na poprawę sytuacji, gdyż po dłuższym zastoju zwiększyło się zapotrzebowanie umożliwiające zbyt przy tendencji zwyżkowej. W okręgach nadprodukcji ceny stopniowo polepszyły się do zł 2 60 kg, co spowodowało pod koniec stycznia podwyższenie notowania Warszawskiej Komisji Nabiałowej do zł 3,— za kg. Lecz już z początkiem lutego bezpośrednio pod wpływem nagłej zmiany temperatury i panującej wiosennej pogody sytuacja raptownie się pogorszyła. Hurtownicy prawie bez wyjątku wstrzymali się od dalszych zamówień, chcąc odczekać rozwoju rynku, w międzyczasie likwidując własne zapasy. Spowodowało to zastój oraz presję na świeżą produkcję masła, co zmusiło podaż do daleko idących ustępstw w cenie która się w pierwszej połowie lutego wahała od zł 2,— do 2,30 przy tendencji zniżkowej. Ustosunkowując się do nowej sytuacji Warszawska Komisja Nabiałowa obniżyła notowania do zł 2.60 za kg

W okresie sprawozdawczym powstała konieczność wysłania kilku wagonów masła zagranicę dla chwilowego odciążenia rynku krajowego Transakcje te uskutecznione po cenach światowych powodują straty dla eksportera, przedewszystkiem dlatego, że wywożone masło składa się z najlepszego gatunku towaru. Doświadczenie to nie wróży nic dobrego, nie ulega bowiem wątpliwości, że w ciągu miesięcy wiosennych i letnich z konieczności będziemy musieli eksportować znaczniejsze nadwyżki, które z pewnością będą spieniężone po cenach nierentownych dla hodowcy. Przeto pożądaną jest podwyżka premji eksportowej, gdyż obecnie istniejąca w wysokości 6 gr za kg pokrywa jedynie koszty związane z badaniem masła na eksport.

Na rynkach światowych dyktują ceny dwa najważniejsze rynki zbytu: Niemcy i Anglja. Dowóz do Rzeszy niemieckiej kurczy się w sposób zastraszający, a mimo to rolnictwo niemieckie w dalszym ciągu domaga się nawet zupełnego zakazu dowozu masła. Okazuje się, że niedawno ustanowiony kontyngent przystosowany do obecnych zmniejszonych potrzeb Rzeszy nie został w styczniu nawet w całości wykorzystany, gdyż dowieziono tylko ca 33.000 kwintali (w roku 1932 ca 86.000 kw.), co przedstawia 60 proc. przewidzianego importu. Natomiast przywóz do Anglji w styczniu osiągnął wysokość 745.282 cwt (50,8 kg), natomiast w tymże okresie 1932 r. — 711.194 cwt. a w 1931 r. — 675.399 cwt.

Tendencja na rynkach zagranicznych była naogół zniżkowa. Berlin obniżył notowanie z RM. 90 na 85,— za 50 kg, Londyn obniżył notowanie z 79—84 sh. na 75—84 sh. na 75—82 sh. za cwt. (masło kolonjalne).

Z. G.

Rynki lniarskie.

Zwyżka cen włókna lnianego posiada cechy trwałości. Daje się zauważyć pewną różnicę w tendencji pomiędzy krajami Zachodniej Europy, gdzie obroty są większe i tendencja jest wzmocniona, a krajami Środkowej Europy, gdzie przemysł przędzalniczy z rezerwą odnosi się do zwyżki i wstrzymuje się z większemi zakupami. Stan ten stwarza trudności eksportu lnu z Polski, ponieważ głównymi naszymi odbiorcami są Niemcy i Czechosłowacja.

We Francji mimo zwyżki cen wykupiono cały zapas włókna roszonego i ostatnie transakcje zawierane były na włókno lnu moczonego, które dotychczas nie znajdowało popytu. Zwiększyło się również zapotrzebowanie na francuską słomę roszoną. Ceny lnów rosyjskich IV grupy słańców dochodzą do zł 1.823 za tonnę cif Gandawa.

W Belgji sytuacja na włókno lniane mocna, zwłaszcza dla lnów roszonych. Na lny moczone z okręgu Courtrai obroty zwiększone, na pakuły i szarpańce — ceny bez zmian. Stwierdzono w Belgji, że przeciętnie ceny na len i pakuły lniane w grudniu roku 1932 były o 30 proc. wyższe od cen w tym samym okresie w roku 1931. Notowania w Gandawie: gorszy gatunek zł 1,50 do 1,60 za 1 kg; średni gatunek zł 1,60—1,75; lepsze gatunki zł 1,75—2,00. Lny z rejonu Courtrai zł 1,75—2,00 za 1 kg. Na pakuły i szarpańce: gorsze gatunki zł 0,62—0,75 za 1 kg; średnie gatunki zł 0,75—1,00, lepsze gat. zł 1,00—1,25 za 1 kg.

W Anglji spodziewane jest zwiększenie obrotów wyrobami lnianemi z Kanadą i dlatego, mimo pozostawienia cen przędzy już od dłuższego czasu bez zmian, czynione są większe zakupy lnu z dostawą na marzec. Len łotewski Livonia Bassis R uzyskiwał ceny 1.800—1.830 zł. za tonnę, rosyjski słaniec IV grupy zł 1.890, moczeniec I grupy zł. 1 935, zaś najwyższy gatunek Rallo—Orsza N 16 zł 2.165 — 2.180 za tonnę. Pakuły III grupy zł. 1.555, Pakuły Rallo N 66 zł. 1.174 za tonnę.

Sowiety wykazują wielką inicjatywę i ruchliwość nietylko w zawieraniu tranzakcyj na len,, ale i w stałem podwyższaniu cen lnu. Ogólna ilość wyeksportowanego lnu z Sowietów w bieżącej kampanji r. 1932/33 określa się na 55 tysięcy tonn.

Państwa Bałtyckie pozostają pod silnym wpływem polityki handlowej sowieckiej a nie posiadając większych zapasów, wykazują wstrzemięźliwość w zawieraniu tranzakcyj. Łotwa wywiozła w okresie pierwszych dziesięciu miesięcy 1932 r. 7 082 tonny, wówczas gdy w tym samym okresie roku 1931 eksport dosięgał 10 877 tonn, z czego 2.000 tonn stanowi pozostałość z roku 1931. Nieznaczny dowóz lnu do składów monolu spowodowany był do niedawna w głównej mierze złym stanem dróg. Ceny osiągnięte przez monopol łotewski, przy ostatnich tranzakcjach eksportowych, wynoszą 1.693 zł. za tonnę fob, za gatunek Livonia R. W Estonji włościanie wstrzymują się ze sprzedażą lnu, oczekując na dalszą zwyżkę cen. Na Litwie ostatnio ceny wzrosły do zł. 1.779 cif za tonnę Oberkurisch bassis Z. K.

Na rynku krajowym odczuwa się skutki zmniejszonych zasiewów lnu Dowozy mimo poprawy dróg nie są duże i wynosiły w styczniu: w rejonie Wołożyńskim

65 tonn, w Hoduciskim 110 tonn, w moczeńcowym 150 tonn, w rejonach kądzielowym — Horodziejskim i Grodzieńskim 95 tonn.

Eksport się zmniejsza, natomiast zwiększa się zapotrzebowanie przędzalni krajowych. Eksportuje się przeważnie pakuły i szarpaniec, natomiast lny trzepane kierowane są na rynek krajowy. Z lnów trzepanych idących zagranicę wzmogło się zainteresowanie dla trzepanego moczeńca gdy dotychczas poszukiwany był trzepany słaniec. Len ten kierowany jest na Łotwę gdzie łączy się go z lnami bałtyckiemi i reeksportuje się go na rynki Zachodniej Europy. Jest to moment charakterystyczny dla naszego niezorganizowanego handlu lniarskiego i braku standaryzacji polskiego lnu.

W pierwszej połowie stycznia ceny na rynkach zakupu były niewspółmiernie wysokie w porównaniu do cen zagranicznych, co utrudniało eksport; w końcu miesiąca tendencja nieco osłabła i ceny kształtowały się jak następuje: Wołożyński trzepaniec zł. 1.215,— Basis I, Moczeniec drujski zł. 1.237,— Basis ZK, Hoduciski syrec zł 787,— Basis I, Szarpaniec słany zł. 787,— Basis 70/30%—I/II, Szarpaniec moczony zł. 781,— Basis 70/30%—I/II, Kądziel Horodziejska zł. 1.150,— Basis I, Kądziel Grodzieńska zł. 998,— Basis I, Len czesany ręcznie zł. 1.953,— Basis I, Len czesany maszynowo zł. 2.474,— Basis I, Wyczeski fabryczne zł. 1.150— Basis 70/30%—I/II

Ceny rozumie się za 1000 kg., franco granica polsko-czeska, względnie polsko-niemiecka, lub fob Ryga.

Ceny na siemię lniane lekko zwyżkowały. Cena za 100 kg. wynosiła zł. 34—90% czystości, loco stacja załadowania. Wysokie w porównaniu do innych ziemiopłodów ceny lnu każą się spodziewać znacznego zwiększenia powierzchni zasiewu. C. S.

Przetwory ziemniaczane.

Mączka ziemniaczana.

Kampanję można uważać za zakończoną: w nielicznych wypadkach krochmalnie przerabiają jeszcze resztki ziemniaków, pozatem wykończane są właściwie tylko gorsze gatunki z przeróbki szlamów. Kampanja w roku 1932/33 była większa o jakieś 35% od kampanji poprzedniej, która była zresztą najmniejszą w ciągu ostatniego dziesięciolecia: produkcja mączki wyniosła przypuszczalnie koło 23.000—24.000 tonn; w Wielkopolsce zaofiarowanie ziemniaków do krochmalni było najzupełniej dostateczne, płacono za ziemniaki loko fabryka 12 groszy za kiloprocent; gorzej było w województwach centralnych, w których ziemniak był droższy i krochmalnie wobec bardzo niskiej ceny na mączkę nie były wstanie płacić za ziemniaki żądanej ceny.

Ponieważ zapotrzebowanie mączki w kraju w związku z kryzysem jest mniejsze, zwłaszcza ze strony przemysłu, koło 10.000 tonn mączki zostaje wolne i właściwie powinno być wyeksportowane. Niestety jednak konjunktura na rynku eksportowym układa się bardzo niepomyślnie. Holandja, która wywiera decydujący wpływ na kształtowanie się cen na mączkę na rynku światowym, nie zmniejsza produkcji w ciągu ostatnich trzech lat i natrafia na coraz większe trudności z lokatą towaru. Dla konkurencji z krochmalem kukurydzowym i innemi krochmalami t. zw. „egzotycznemi" Holandja uprawia silny „dumping" pod postacią wypłaty premji w wysokości pół florena (około zł. 1.80) od kwintala ziemniaków, przerobionego na mączkę; dumping ten z jednej strony ratuje w Holandji producenta ziemniaka, z drugiej jednak umożliwia oddawanie mączki po bardzo niskich cenach które doszły do 7 flor. fob porty Rotterdam—Amsterdam. Cierpi na tem eksport polski, pozbawiony właściwie pomocy i pozostawiony tylko własnym siłom, o ile nie będziemy brali pod uwagę drobnych ulg, które może przynieść obrót kompensacyjny.

Wobec dużych remanentów w kraju i niskich cen dodatkowa kampanja wiosenna nie wydaje się możliwa, o ile ziemniaki nie będą oddawane wiosną za pół darmo, co może spowodować ponowne uruchomienie krochmalni przemysłowych i przez nadmierną produkcję bez znalezienia lokaty towaru tem bardziej skomplikować trudną sytuację krochmalnictwa.

Ceny w ciągu ostatniego kwartału stale chyliły się ku zniżce: w lutym mączka w gatunku superior była oddawana po zł. 25—26,— loco wagon na stacji przeznaczenia. — dzikie sprzedaże poniżej tej ceny są na porządku dziennym — zwłaszcza towaru mniej renomowanego.

O ile zwyżka cen za żyto i pszenicę okaże się trwałą, zapewne nastąpi również zwyżka mączki ziemniaczanej, dlatego też w połowie lutego spotykamy się ze strony producentów mączki z pozycją wyczekującą.

Dekstryna.

W związku ze spadkiem cen na mączkę uległa zniżce również cena dekstryny; zaofiarowanie duże przy coraz mniejszem zapotrzebowaniu. Dekstryna żółta w t. zw. gatunku krajowym była oddawana w lutym po 50 zł. loko składy w Warszawie i Łodzi.

Płatki ziemniaczane.

Wobec wydatnego podniesienia cła na płatki przez Szwajcarję zapotrzebowanie spadło i rynek znacznie się pogorszył; jakiemi drogami kroczy polityka celna w Szwajcarji najlepiej uwidaczniają następujące fakty: początkowo stawka celna na płatki wynosiła 0.20 centimów za 100 kg., następnie została podniesiona do Frs. 3.20; od 18-go października 1933 r. ponownie została podniesiona do Frs. 5.20. Zwyżka cła musiała wywołać zwyżkę ceny sprzedażnej płatków i postawić je w bardzo niedogodnej sytuacji konkurencyjnej w stosunku do kukurydzy jęczmienia i przedewszystkiem otrąb. Wobec tego, że Szwajcarja jest głównym rynkiem zbytu na płatki, drugi zaś rynek, mianowicie Danja, zmniejszył znacznie zapotrzebowanie, eksport płatków ziemniaczanych z Polski kształtuje się niepomyślnie; nawet niskie ceny ziemniaków w Polsce nie ratują sytuacji. Zresztą w bieżącej kampanji przemysł płatkarski pracował tylko w Wielkopolsce: w województwach centralnych płatkarnie stały bez ruchu. Ceny eksportowe w lutym wynosiły w przewozie tranzytowym bez cła loco stacje graniczne szwajcarsko-niemieckie Frs. szw. 10.25—10.50 za 100 kg. płatków ładowanych luzem.

Syrop ziemniaczany.

Syropiarstwo pracuje w warunkach niesłychanie ostrej konkurencji: rozpadnięcie się kartelu wywołało nietylko zniżkę cen ale i zwiększenie produkcji. Poziom cen doszedł do kompletnego absuru: syrop z fabryk drugorzędnych oddawany był w połowie lutego po cenie poniżej 40 złotych za 100 kg. (waga netto beczka darmo, towar 45 Be), syrop lepszy po 45—47 zł., najlepszy po 54—56 zł. loco składy w Warszawie i Łodzi, względnie z dostawą do konsumenta. Syrop o gęstości 43 Bé oddawany jest o 3 zł. na 100 kg. taniej.

Zapotrzebowanie ze strony przemysłu cukierniczego w związku z przesileniem mniejsze niż w latach ubiegłych. Narazie większe ilości syropu idą na chałwę, sezon której zresztą niezadługo się kończy.

Wypłacalność odbiorców pozostawia dużo do życzenia, — zarywanie przy regulacji należności na porządku dziennym. M. P.

Kronika Krajowa

Finanse i kredyt.

Kronika giełdowa za okres sprawozdawczy od dnia 6 lutego do dnia 19 lutego 1933 r.

Dewiza na	za jednostek waluty	W okresie sprawozdawczym: I notowanie dnia	I notowanie kurs	najwyższe notow. dnia	najwyższe notow. kurs	najniższe notowanie dnia	najniższe notowanie kurs	ostatnie notowanie dnia	ostatnie notowanie kurs
Belgję	100	6. II	124,25	17. II	125,00	9. II	124,12	17. II	125,00
Bukareszt	100	—	—	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	100	7. II	173,40	9. II	173,43	15. II	173,25	16. II	173,30
Holandję	100	6. II	359,00	18. II	359,20	15. II	358,30	18. II	359,20
Kopenhagę	100	—	—	—	—	—	—	—	—
Londyn	1	6. II	30,65	14. II	30,73 1/2	8. II	30,56	18. II	30,65
N.York czeki	1	7. II	8,921	9. II	8,924	16. II	8,918	16. II	8,918
N.York kabel	1	6. II	8,925	9. II	8,928	18. II	8,905	18. II	8,905
Paryż	100	6. II	34,87	18. II	35,12	9. II	34,85	18. II	35,12
Pragę	100	7. II	26,42	10. II	26,43	7. II	26,42	14 II	26,43
Sztokholm	100	9. II	164,60	9. II	164,60	14. II	163,75	14 II	163,75
Szwajcarję	100	6. II	172,35	17. II	172,70	14. II	172,20	18. II	172,85
Włochy	100	6. II	45,70	6. II	45,70	13 II	45,68	18. II	45,62
Prywatne obroty pozagiełdowe									
Dol U. S. A.	1	6. II	8,92	7. II	8,925	18. II	8,905	18. II	8,905
Rb. złote	100	6. II	472,00	13. II	475,50	6 II	472,00	18. II	475,00
Czerwoniec dol.	1	6. II	0,135	9. II	0,14	8. II	0,13	18. II	0,135
Szyling austr.	100	—	—	—	—	—	—	—	—
Papiery wartościowe w złotych za 1 szt.									
3 % Premj. Poż. Budowl. serja I	50 zł.	6. II	42,25	9. II	44,25	6. II	42,25	18. II	44,00
4 % Premj. Poż. Inwest.	100 zł.	6. II	104,37 1/2	17. II	106,00	6. II	104,37 1/2	18 II	105,50
4 % Premj. Poż. Inwest. serje	100 zł.	6. II	109,75	8. II	113,00	6. II	109,75	15. II	111,50
4 % Premj. Poż. Dolar. serja III	5 dol.	6. II	57,80	8. II	58,87 1/2	6. II	57,80	18. II	58,80
Papiery wartościowe w procentach nominału.									
5 % Państw. Poż. Konwers. 1924 r.	złote	6. II	41,50	13. II	44,17	6. II	41,50	18. II	43,75
5 % Kolej. Poż. Konwers. 1926 r.	złote	8. II	37,75	16 II	39,00	8 II	37,75	18. II	39,00
6 % Poż. Dolarowa 1919—20 r.	dolary	7. II	58,00	8. II	60,33	7. II	58,00	18. II	59,75
7 % Poż. Stabiliz. 1927 r.	dolary	6. II	59,00	15. II	59,46	6. II	55,99	18. II	57,75
10 % Poż. Kolejowa	fr. w zł.	7. II	101,50	17. II	102,50	7. II	101,50	17. II	102,50
4 1/2 % L. Z. Tow. Kred. Ziem. w Warszawie	złote	6. II	36,75	9. II	37,00	7. II	36,37 1/2	18. II	36,75

UWAGA: Jeśli w omawianym okresie było kilka notowań „najwyższych" lub „najniższych", to w tablicy uwzględniono datę notowania, które było chronologicznie pierwsze.

W ciągu okresu sprawozdawczego przy porównaniu pierwszego notowania z ostatniem na giełdzie zaznaczyły się następujące zmiany.

Na giełdzie dewiz tendencja niejednolita. Zwyżkowały dewizy na: Belgję o 75 gr., na Holandję o 20 gr., na Paryż o 25 gr., na Pragę o 1 gr., na Szwajcarję o 50 gr. na 100 jednostkach waluty obcej. Zniżkowały dewizy na: Gdańsk o 10 gr., na Sztokholm o 85 gr, na Włochy o 8 gr. na 100 jednostkach waluty obcej, zniżkowały również dewizy na N.-York czeki o 0,3 gr. i na N.-York kabel o 2 gr. na 1 $.

W prywatnych obrotach pozagiełdowych zaznaczyły

się następujące zmiany: dolar U. S. A. stracił na kursie 1,5 gr. na 1 $; zyskały: ruble złote 3 zł. na 100 rb. i czerwoniec dol. 0,005 na jednostce.

Papiery wartościowe notowane w złotych za 1 sztukę wykazały tendencję zwyżkową. Zwyżkowały: 3% Premj. Poż. Budowlana serja I — 1,75 zł., 4% Premj. Poż. Inwestycyjna — 1,12½ zł., 4% Premj. Poż. Inwestycyjna serje — 1,75 zł., 4% Premj. Poż. Dolarowa serja III 1,00 zł.

Papiery wartościowe podane w procentach nominalnej wartości posiadały tendencję naogół zwyżkową. Zyskały na kursie 5% Państw. Poż. Konwersyjna 1924 r. — 2,25, 5% Kolejowa Poż. Konwersyjna 1926 r. — 1,25. 6% Poż. Dolarowa 1919—20 r. — 1,75, 10% Poż. Kolejowa — 1,00. Straciła na kursie 7% Poż. Stabilizacyjna 1927 — 1,25.

Wartość 1 grama czystego złota = 5,9244.

Wkłady oszczędnościowe.

W miljonach złotych:	I. II. 1933	I. I. 1933	Różnica ±	I. II. 1932	I. II. 1931
P. K. O.	445	445	—	347	265
376. Kom. Kasy Oszcz.	556	542	+14	530	512
2 niekomunalne K O	39	38	+ 1	38	45

Wkłady terminowe.

W miljonach złotych:	I. II. 1933	I. I. 1932	Różnica ±	I. II. 1932	I. II. 1931
B. G. K.	.	95	.	96	107
P. B. R.	32	31	+1	33	30
Banki Akcyjne . . .	.	246	.	261	444

Wkłady à vista.

W miljonach złotych:	I. II. 1933	I. I. 1932	Różnica ±	I. II. 1932	I. II. 1931
B. G. K.	.	156	.	136	112
P. B. R.	32	27	+5	22	35
Banki Akcyjne . . .	.	225	.	251	414
P. K. O.	169	178	—9	170	164
K K, O.	47	45	+2	46	50

Salda kredytowe na rachunkach bieżących.

W miljonach złotych:	I. II. 1933	I. I. 1932	Różnica ±	I. II. 1932	I. II. 1931
Bank Polski	140	196	—56	181	127
B. G. K.		5		6	22
P. B. R.	1	2	—1	3	2
Banki Akcyjne . . .		175		203	270

Lokaty Skarbu Państwa.

W miljonach złotych:	I. II. 1933	I. I. 1932	Różnica ±	I. II. 1932	I. II. 1931
B. G. K.		481		510	510
P. B. R.	48	48	—	88	88

Wydatki i dochody państwa.

W miljonach złotych:	Suma
Wydatki ogółem w mies. styczniu 1932	181
Dochody „ „ „ „ „	156
Saldo „ „ „ „ „	—25
Wydatki ogółem w okresie IV-I 1932/33	1861
Dochody „ „ „ „ „	1686
Saldo „ „ „ „ „	—175
Wydatki ogółem w okresie IV-I 1931/32	2.048
Dochody „ „ „ „ „	1.918
Saldo „ „ „ „ „	— 130

UWAGA: Wobec braku danych B. G. K. i niektórych banków akcyjnych, zamiast nowych liczb postawiono kropki. Dane te uzupełnimy w następnym zeszycie

Zadłużenie rolnictwa.

Według obliczeń Ministerstwa Skarbu, zadłużenie rolnictwa na dzień 1-go października 1932 roku w miljonach złotych wynosi: ogólne długoterminowe 2.542,8, w tem kredyt prywatny 700, kredyt udzielony przez instytucje państwowe 1.196,1; przez instytucje prywatne — 646,7; ogólne krótkoterminowe: 1.724,8 w tem zadłużenie u osób prywatnych i kredyt towarowy — 800, w Banku Polskim 251,6, w prywatnych instytucjach finansowych — 435, w państwowych instytucjach finansowych — 238,2. Zaległe podatki i świadczenia, wynoszą ogółem 354, w czem podatki państwowe — 146, samorządowe — 73, składki ubezpieczeniowe — 135.—

Zatem ogólna suma zadłużenia na dzień 1-go października r. ub. wynosiła 4 miljardy 621,6 miljonów zł.

Z powyższego zestawienia wynika, że z ogólnej sumy zadłużenia na kredyt długoterminowy przypada 55%, na kredyt krótkoterminowy — 37,3% i na zaległe podatki i świadczenia 7,7%.

Pożyczki długoterminowe, w prywatnych i państwowych instytucjach kredytu długoterminowego, oraz różne długoterminowe pożyczki skarbu państwa i likwidacyjne pożyczki wobec instytucyj kredytowych byłych państw zaborczych wynoszą — 72,5% ogólnej sumy zadłużenia długoterminowego rolnictwa, wówczas gdy pożyczki hipoteczne, zaciągnięte przez rolnictwo wobec osób prywatnych stanowią 27,5% sumy tego zadłużenia.

W dziale pożyczek krótkoterminowych zadłużenie rolnictwa w instytucjach finansowych wynosi 53%, ogólnej sumy, zaś u osób prywatnych i na kredyt towarowy przypada 46,4% ogólnej sumy krótkoterminowego zadłużenia.

Z ogólnej sumy zaległych podatków i świadczeń przypada na podatki państwowe 41,2%, samorządowe — 20,6%, a na zaległe składki ubezpieczeniowe 39,2%.

Obciążenie rolnictwa z tytułu oprocentowania całości tego zadłużenia, a więc 4 miljardów 621,6 miljonów złotych wynosi około 500 miljonów złotych rocznie. Oprocentowanie to przypada: na kredyt długoterminowy (z umorzeniem według warunków obowiązujących przed t. zw. ustawą konwersyjną) — 240 miljonów zł. na kredyt krótkoterminowy — 218 miljonów zł., na zaległe podatki i świadczenia — 42 milj. zł.

Kredyty w Banku Polskim.

Podział wykorzystanych kredytów dyskontowych w Banku Polskim przez poszczególne dziedziny życia gospodarczego według podawców — przedstawia się w miljonach złotych: ogółem wykorzystano kredytów na koniec roku ubiegłego na sumę 585,5, wobec 670,3 w roku poprzednim.

Z ogólnej sumy przypada na: banki i inne instytucje kredytowe 325,7; specjalny kredyt cukrowniczy 38,7, **rolniczy 30,4**, na spółdzielnie kredytowe 27,8, na przemysł włókienniczy 29,5, chemiczny 27,2, przemysł metalowy i maszynowy 17,8, hutniczy 19,7, handel 18,4

W mniejszym stopniu wykorzystane były kredyty dyskontowe przez przemysły: węglowy, naftowy, garbarski, papierniczy, drzewny i inne branże.

Stosunkowo większy wzrost kredytów, wykorzystanych przez przemysł górniczo-hutniczy i gorzelniczy w ostatnich dwóch kwartałach, nastąpił wskutek zdyskontowania akceptów przedsiębiorstw Polskich Kolei Państwowych oraz Państwowego Monopolu Spirytusowego. W końcu roku akceptów P. K. O. było w portfelu Banku Polskiego na 10,3 milj. zł., a akceptów monopolu spirytusowego na 3,1 milj. zł.

Produkcja i przemysł rolny.

Zbiór ziemniaków.

Międzynarodowy Instytut Rolniczy w Rzymie opracował statystykę zbiorów ziemniaków w poszczególnych krajach w roku 1932-im. Według tych danych, największy zbiór z ha osiągnęła w roku ubiegłym Holandja — 209,1 kwintali, podczas gdy w latach 1926—1930 przeciętny plon wynosił 190, 8 kwintali. Zbiór w Belgji z 1 ha wyniósł w 1932 r. — 200,3 kwintali utrzymując się na poziomie lat ubiegłych. W Wielkiej Brytanji 176,3 kwintali, w Niemczech — 163,3 kw., podczas gdy przeciętnie w latach 1926—1930 — 139,6 kwintali, w Czechosłowacji — 114,6, a w okresie 1926—1930 — 136,5, w Hiszpanji — 121,9, we Francji 112,7, podczas gdy w okresie 1926—1930 — tylko 96,5, w Austrji — 110, w Polsce zaś 99,2 kwintala natomiast w roku 1931 zbiór z ha wynosił u nas 114 kwintali, a w pięcioleciu 1926—1930 — 109,5 kwintali. Jeszcze mniejszy zbiór zanotowano w roku ubiegłym w Kanadzie, a mianowicie tylko 84,4 kwintale, w Stanach Zjednoczonych — 71,2, a w Italji — 68,2 kw. z jednego ha.

Przegląd ustaw i rozporządzeń.

Opłaty za legalizację narzędzi mierniczych zmienia rozp. Min. Prz. i H. z dnia 14. I. 1933 r. (D. U. R. P. N 6, poz. 40).

Izby rolnicze w Białymstoku, Kielcach, Lublinie, Lwowie, Łodzi, Łucku i Wilnie tworzy rozp. Rady Min. z dnia 30. I. 1933 r. (D. U. R. P. N 7) poz. 44)

Zwalczanie zaraźliwych chorób zwierzęcych normuje rozp. Min. Roln. i R. R. z dnia 15. XI. 1932 r. (D. U. R. P. N. 7, poz. 45)

Oprocentowanie i okresy umorzenia pożyczek w Banku Gospodarstwa Krajowego i Państwowym Banku Rolnym ustala rozp. Min. Sk. z dnia 6. II. 1933 r. (D. U. R. P. N 7, poz. 46).

Oprocentowanie i okresy umorzenia listów zastawnych i obligacyj, stanowiących własność instytucyj prawa publicznego państwowych i Skarbu Państwa reguluje rozp. Min. Sk. z dnia 6. II. 1933 r. (D. U. R. P. N 7, poz. 47)

Konwencję pożyczek długoterminowych towarzystw kredytowych ziemskich i Wileńskiego Banku Ziemskiego normuje rozp. Min. Sk. z dnia 6. II 1933 r. (D. U. R. P. N 7, poz. 48)

Plan parcelacyjny na 1934 rok ustala rozp. Rady Min. z dnia 4. II. 1933 r. (D. U. R. P. N 8, poz. 52)

Opiekę nad zabytkami normuje ustawa z dnia 25. I. 1933 r. (D. U. R. P. N 10, poz. 62)

Ostrzeżenia hipoteczne w związku z ustawą o reformie rolnej reguluje rozp. Min. Spraw. z dnia 15. XI. 1933 r. (D. U. R. P. N 10, poz. 67)

Tekst ustawy o nadzorze nad buhajami zawiera obwieszczenie Min. Roln. i R. R. z dnia 14. XI 1933 r. (D. U. R. P. N 10, poz. 69).

Kronika zagraniczna

Anglja.

Zmiany w taryfie celnej.

Przedłużony został o 1 miesiąc, upływający z dniem 22. stycznia 1933 r. termin skontyngentowania importu bekonów. W związku z traktatami w Ottawie wprowadzone zostały cła na ryż łuszczony w wysokości 1.—d. od 1lb., nasienie lniane 10% ad valorem, olej lniany, kokosowy, rzepakowy — 15% ad valorem, chlorek magnezowy — 1. d. od centnara. Pozatem na listę towarów wolnych od cła wniesione zostały konopie międlone Projektowaną jest zwyżka cła na olej lniany.

Belgja

Podwyżki celne i kontyngenty.

Dnia 30. XII. 1932 r. weszły w życie następujące zmiany w taryfie celnej (w nawiasach stawki celne dawniejsze) cukier surowy z buraków — 160 fr. (100) za 100 kg., cukier oczyszczony w proszku lub kryształ — 160 fr. (100), rafinada — 160 fr. (100 fr.). W powyższych opłatach celnych mieści się już nadtaksa 20 fr. od 100 kg.

Syropy niewymienione 141.05 (92 fr.), syrop i cukier zabarwiany masą karmelową 188.60 (126,50), miód sztuczny 184 fr. (115 fr.). Ocet 8% i mniej — 69 (34.50), ocet 8%—40% — 345 fr. (171.50), 40% i wyżej — 862,50 fr (471.25)

Oprócz tego podniesiono opłatę akcyzową od: kwasu octowego od 1 kg. — 5 fr. (0.95), cukru od 100 kg 100 fr. (40 fr.), alkoholu od hl. 3000 fr. (2000 fr.)

Pozatem ma być zniesiony system licencyjny na masło i mięso świeże; wzamian ma być wprowadzony podatek importowy od tych artykułów.

Estonja.

Premje na masło.

Od dnia 17. I. 33 r. wprowadzone zostały premje eksportowe na masło, wynoszące od stycznia do marca 30%, od kwietnia do maja 20%, od czerwca do września 5%, od października do listopada 10%, i w grudniu 15% ad val.

Holandja

Kontyngenty na masło i mięso.

Skontyngentowanie importu masła przedłużone zostało do 1. stycznia 1934 r., a mięsa wołowego i cielęcego do 16. lipca 1933 r., pozatem na mięso utrzymana zostaje dotychczasowa baza, równająca się 60% importu w latach 1929, 30 i 31.

Statystyka

Ceny ważniejszych produktów rolniczych w złotych i w dolarach za 100 kg. w Polsce.

Rok i miesiąc	Pszenica		Żyto		Jęczmień		Owies		Ziemniaki fabryczne ceny płacone produc. w/g G. U-S	
	Ceny w/g giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie									
	złote	dolary	złote	dolary	złote	dolary	złote	dolary	złote	dolary
1926/27 od 1/VIII do 31/VII	53,23	5,93	41.87	4,67	38,98	4.34	35,92	4,00	7,58	0,84
1927/28 " " " "	53,76	6,03	43,77	4,92	44.75	5.03	41,49	4,67	7,14	0,80
1928/29 " " " "	47,79	5,36	34,54	3,87	36,52	4,10	34,99	3,93	6,71	0,75
1929/30 " " " "	40,69	4.57	21,97	2.47	26.72	3,00	21,50	2,41	3,72	0,42
1930/31 " " " "	29.31	3.29	21,82	2 45	25,61	2.88	24.49	2,75	4,87	0,55
1931/32 " " " "	26.98	3,03	25,09	2,82	24.59	2.76	23 70	2,66	3.70	0,45
1932 sierpień . . .	25,56	2,87	16,40	1 84	17,92	2 01	17,89	2,01	3.43	0 39
wrzesień . . .	27,98	3,14	16,52	1,86	18.44	2.07	16,25	1,8?	2 90	0,33
październik . .	26.38	2,96	16,37	1,84	18 00	2.02	17,11	1,92	2,51	0,28
listopad . . .	26.59	2,98	15 88	1,78	17 15	1,93	16,18	1,82	2 58	0,29
grudzień . . .	25.28	2,84	15 10	1,70	16.09	1,81	14,93	1,68	2,58	0,29
1933 styczeń . . .	26 66	2,99	15,69	1,77	16,32	1,83	15,23	1 71	2,61	0,29

Rok i miesiąc	Nasiona w/g cenników irm nas ennych											
	koniczyna czer.		seradela		wyka		łubin żółty		Groch „Victorja"		Rzepak	
	złote	dolary	złote	dolary	złote	dolary	złote	dolary	złote	dolary	złote	dol.
1927/28 od 1/VIII do 31/VII	262.91	29,51	23 83	2,68	36,25	4 07	22.61	2,54	76.81	8,63	68.24	7,66
1928/29 " " " "	209 61	23,55	48,68	5,45	41,68	4,68	29,59	3,32	68,25	7,67	76,85	8,64
1929/30 " " " "	142.43	16,00	23,93	2,69	30,72	3,45	26 96	3,03	46,19	5,19	72,63	8,16
1930/31 " " " "	263,41	29.60	67,19	7,55	33,38	3,75	30,59	3,48	32,91	3.70	42.87	4 82
1931/32 " " " "	199.88	22,46	24 34	2 73	22,67	2,55	18,96	2,13	27,52	3,09	31.27	3,51
1930 sierpień . . .	148 00	16,63	19,40	2,18	18 80	2,11	15.50	1,74	26,00	2,92	30,00	3,37
wrzesień . . .	147.50	16,57	19,00	2,13	18 00	2,0?	15,50	1,74	26,00	2,92	33,75	3.79
październik . .	126,88	14.26	14 75	1 66	17.25	1 94	12.88	1,45	24 62	2,77	27,63	4 23
listopad . . .	135,00	15 17	14,00	1,57	15,50	1,74	11 00	1,24	23,00	2,58	38,00	4,27
grudzień . . .	116,88	13,13	11,75	1.32	13,75	1 54	10,25	1,15	2,300	2.58	38,00	4,27
1933 styczeń . . .	115,00	12.98	10,13	1,14	12,00	1,35	10,00	1,12	23,00	2,58	38.00	4,27

Rok i miesiąc	Bydło rogate za 100 kg ż.w.		Cielęta za 100 kg ż.w.		Trzoda chl. za 100 kg ż.w.		Owce za 100 kg ż.w.		Mleko za 100 litr.		Masło za 1 kg.		Jaja za 1 kg.	
	Ceny na targu w Poznaniu								w/g cenników komisji nabiał. w Warszawie					
	złote	dolary	złote	dolary	złote	dolary	złote	dolary	złote	dolary	złote	dolary	złote	dolary
1926/27 od 1/VIII do 31/VII	128.91	14.38	143 95	16.05	213.24	23.77	118.47	13.21	38.42	4.28	6.27	0.70	3.09	0.36
1927/28 " " " "	143 89	16.16	157,20	17.65	202.86	22.78	130 02	14.60	38.75	4.35	6.29	0.70	3.33	0.31
1928/29 " " " "	142.40	16.00	159.56	17.93	209 23	23 51	130 24	14.63	41.67	4.68	6.68	0.75	3.63	0.41
1929/30 " " " "	122.30	13.75	160 91	18 08	222.77	25.03	127.92	14.37	34,79	3.91	6 70	0.64	3 01	0.34
1930/31 " " " "	90.89	10.21	108 05	12 14	131.96	14.83	116.82	13.13	28.75	3.23	4.77	0 54	2.70	0.30
1931/32 " " " "	58 55	6,58	68 10	7.65	100.18	11.26	64.90	7,26	22 63	2.54	3.77	0.42	1,79	0.20
1932 sierpień . . .	51,80	5.82	74 58	8.38	99.30	11 16	61.57	6 92	18 00	2.02	3 23	0.36	1.28	0.14
wrzesień . .	53,31	6 04	81,50	9.16	109.88	12,35	59.75	6 71	22.00	2.47	3 37	0,38	1 44	0.16
październik . .	49 02	5,51	73.12	8. 2	99,63	11,19	56 63	6,36	20,00	2,25	3 79	0 43	1,70	0.19
listopad . .	45 18	5.08	56 85	6 39	96,10	10 80	57,00	6 40	23 00	2.58	3,86	0 43	2 19	0 25
grudzień . . .	39.80	4.47	53 00	5 96	89,69	10,08	54 75	6.15	18.00	2,02	3,47	0.39	2,39	0.27
1933 styczeń . .	38.60	4,3	51,35	5.77	90,15	10,13	44,57	5,01	18.00	2,02	2,70	0,30	2,16	0,24

Wskaźniki cen przy podstawie r. 1927 = 100,0

Rok	miesiąc	Wskaźnik cen hurtowych 1)			Wskaźnik 1) kosztów żywności w miastach	Wskaźnik kosztów 1) utrzymania w Warszawie		Wskaźnik cen żyta 2)
		Ogólny	artykuły rolne	artykuły przemysłowe		Ogólny	Żywność	
1927		100,0	100,0	100,0	100,0	100.0	100,0	100,0
1928		101,0	97,2	104,2	98,3	100.5	98,0	97,6
1929		95,7	85,7	103.3	95,3	101.9	95,1	68,8
1930		82,3	68,5	94,0	83,5	94.9	82,0	44,5
1931		70,5	59,7	79,4	70,5	86 3	72,4	54,5
1932	I	63,9	51,8	74,4	63,6 a	80,4	65,0	60,2
	II	64,6	54 5	73,0	63,3 a	80,5	65,2	55,6
	III	63,8	54,1	71,6	62,8 a	79,6	64,5	58,2
	IV	65,3	59,0	70,0	64,5 a	82,1	68,2	63,7
	V	66,1	61,4	69,4	66,3 a	84,2	71,4	68,4
	VI	61,8	53,7	68,0	65,0 a	81,9	68,1	64,8
	VII	60,4	51,2	67,7	61.9 a	78,4	63,1	47,9
	VIII	60,2	48,9	69,7	59,7 a	77,2	61,7	37.6
	IX	60,2	48,9	69,7	58,6 a	76,5	60,9	37,9
	X	58,8	47,3	68,5	57,1 a	75,1	59,2	37,5
	XI	58,5	48,1	67,1	56,8 a	74.6	58,7	36,4
	XII	56,2 a	44,8 a	65,8 a	55,4 a	73,3	56,7	34,6
1933	I	56,4 a	46,1 a	64,8 a	—	72,6	56,3	36,0

a) obliczenia prowizoryczne.
1) Według „Wiadomości Statystycznych" Głównego Urzędu Statystycznego.
2) Obliczenia na podstawie notowań giełdy Zbożowo-Towarowej w Warszawie.